Nr. 206. Sobota, 9 Września 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najjaśniejszy Pan powrócił d. 6 b. m. rano z Brucku nad Litawą.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 sierpnia b. r. mianować najłaskawiej kanonika Marcina Leśniaka scholastykiem kapitulnym a kanclerza konsystoryalnego kanonika honorowego Stanisława Walczyńskiego i profesora teologii radcę konsystoryalnego dr. Alojzego Goralika kanonikami Tarnowskiej kapituły katedralnej.

Conrad-Eybesfeld w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 września b. r. nadać najłaskawiej dozorcy więźniów Przemyskiego sądu obwodowego Bartłomiejowi Brydzie srebrny krzyż zasługi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i gorliwej służby.

Minister skarbu mianował starszego inspektora szacunkowego Józefa Abendrotha sekretarzem finansowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Dnia 7 września 1882 wydany i rozesłany został w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:
Nr. 123 Ustawę z 21 kwietnia 1882 o egzekucyi na poborach osób w publicznej służbie zostających.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 9 września.

Książę czarnogórski nietylko nie przyspieszył swojego wyjazdu z Wiednia, lecz owszem przedłużył go za termin pierwotnie wybrany, co zwróciło uwagę, nawet dało powód do dalszych kombinacyj. Jakkolwiek odroczenie wyjazdu mogło wyniknąć z przyczyn przypadkowych i w żadnym razie nie może być przedstawiane jako zdarzenie z tajemniczą doniosłością, to jednak faktem jest, że gość czarnogórski wywiózł ze stolicy austryackiej wrażenia bardzo sympatyczne. W kołach najwyższych książę czarnogórski znalazł oprócz wszelkich dystynkcyj, jakie się należą władcy udzielnemu, także sympatyczne uznanie za to, że w czasie ostatnich zaburzeń w prowincyach okupowanych osobistą lojalnością niemało przyczynił się do zapobieżenia niemiłym nieporozumieniom sąsiedzkim. Prawda, że dopełnienie obowiązków międzynarodowych wobec tak potężnego sąsiada jak Austro-Węgry było dla maluczkiej Czarnogóry głównie aktem roztropności, ale bądź co bądź książę czarnogórski złożył dowody osobistej lojalności, a na dworze wiedeńskim, gdzie lojalność stanowiła i stanowi zawsze tradycyjną dyrektywę polityczną w stosunkach międzynarodowych, cnota ta zawsze wysoko jest cenioną.

Na Wiedeń pojechał książę czarnogórski do Petersburga, co także nasuwa wnioski polityczne. Książę czarnogórski, chociaż niedawno dopiero przez wypadki wyprowadzony został na szerszą widownię, jako władca udzielny, nadto jest bystry, aby w Petersburgu zaraz na pierwszy rzut oka nie spostrzegł różnicy zachodzącej w stosunkach. Jeżeli to prawda, że w Cetynii jeszcze nie pogodzono się zupełnie z myślą, że protektorat rossyjski nad całym półwyspem bałkańskim nie ma prawnej podstawy od czasu podpisania traktatu berlińskiego, to książę czarnogórski zapewne z bliższego poglądu porównawczego na stosunek sił i wpływów politycznych przekona się, że trudno nie uznać takich prawnych konsekwencyj, za któremi stoją takie materyalne warunki i czynniki. W dojrzalszej intellektualnie Serbii króciej trwała illuzya, że traktat berliński jak wiele innych traktatów z przeszłości nosi w sobie zaród śmierci od chwili podpisania, z powodu, że nie odpowiada faktycznej proporcyi sił i wpływów. Czarnogóra niższa od Serbii w inteligencyi politycznej potrzebowała czy może nawet poniekąd jeszcze potrzebuje dłuższego czasu do takiej zdrowej refleksyi.

Za Litawą nie wtórowano bezwarunkowo sympatycznym głosom, które w prasie wiedeńskiej towarzyszyły całemu pobytowi księcia czarnogórskiego w stolicy austryackiej. Jeden z najpoważniejszych organów węgierskich ozwał się nawet w tonie bardzo złośliwym i lekceważącym, wyrzucając kierownictwu spraw zagranicznych, że nie dość groźnie wysunięto powagę mocarstwową Austro-Węgier wobec Czarnogóry, a zamiast w kategorycznej groźbie zagłady i zdeptania małego państewka w razie nieuszanowania obowiązków na granicy, raczej w uprzejmości nadzwyczajnej dla jego władzcy i w apelacyi do jego osobistej lojalności szukano rękojmi na przyszłość. Dobrze, że głos taki ozwał się dopiero w chwili, gdy książę czarnogórski przestał już być gościem w Austro-Węgrzech i znajdował się za granicą. O kilka dni wcześniej byłby niezawodnie niemiłym dyssonansem politycznym. Książę czarnogórski dopiero po za granicami Austro-Węgier dowie się, że w obrębie monarchii mają pewien grunt także opinie nietylko niemiłe. lecz nawet niebezpieczne dla Czarnogóry. Powinno to wystarczyć za przestrogę, że pora na politykę dwulicową minęła już stanowczo, że chwiać się już nie wolno.

KORESPONDENCYE

Berlin, 6 września.

□ Z pewnością doniósł wam telegraf o tem, że cesarz niemiecki wczoraj udał się do Wrocławia na ćwiczenia wojskowe, a jednak podróż monarchy krótko przedtem mocno była zakwestyonowaną. Po mieście obiegały w poniedziałek głuche wieści o niepomyślnym stanie zdrowia cesarza Wilhelma, pewna gazeta giełdowa wspomniała nawet, że monarcha, wsiadając w Babelsbergu do powozu upadł tak nieszczęśliwie, iż go musiano zanieść napowrót do zamku. Komunikaty podawane z urzędu prasie tutejszej zaprzeczyły tej wiadomości, jednakowoż wieści niepokojące publiczność berlińską nie były zupełnie bez podstawy. Dowiaduję si[illegible] z źródła wiarygodnego, że cesarz miał [illegible] atak nerwowy, lecz silnemi środkami zu[illegible]li lekarze usunąć wszelkie niebezpieczeństw[illegible] wstrzymać zaś cesarza od podróży do Wrocławia byłoby się okazało rzeczą niemożliwą wobec tego, że monarcha nie zna przeszkód tam, gdzie według zdania jego woła go służba czyli obowiązek. Nie wiem też, czy lekarze w tym kierunku tym razem zrobili jakie przedstawienia. Cesarzowa Augusta wciąż jeszcze obłożnie chora i tymczasem z łóżka nie będzie mogła podnieść się; specyalista przywołany z Rostocku na Meklenburgii obandażował nogę gipsem, gdyż muskuły i ścięgna rozszerzyły się znacznie. W zastępstwie cesarzowej towarzyszy monarsze w podróży małżonka następcy tronu.

Prasa liberalna oblicza, że wobecnej walce wyborczej 81 krzeseł sejmowych dzierżonych w ostatnim peryodzie ustawodawczym przez zwolenników rządu jest zagrożonych przez rozmaite stronnictwa liberalne; prasa liberalna spodziewa się dalej, że do tej liczby dodać będzie można 9 mandatów z prowincyi nadreńskiej i westfalskiej i 10 z prowincyj anektowanych w roku 1866. Tym sposobem byłoby 100 krzeseł zagrożonych, a gdyby dalej liberalni żadnego okręgu nie utracili, otrzymaliby większość w sejmie, chociażby zachowawcy we wszystkich kwestyach działali łącznie z centrum i z Polakami. Podstawy tego obliczenia są jednak nie bardzo silne. Najprzód jest rzeczą pewną, że mianowicie narodowoliberalni niejedno utracą krzesło, a powtóre wciągnęła prasa li-

11)

MICKIEWICZ W WILNIE

Część druga.

III.

(Dokończenie.)

Odpowiedź Śniadeckiego, niefortunna o ile była oceną poezyi romantycznej, wybornym zresztą stylem napisana, znalazła surową odprawę w *Pamiętniku Warszawskim* (sierpień 1819). Bezimienny jej autor, wyznając się zwolennikiem pośredniej drogi, wskazanej przez Brodzińskiego, gorąco bronił romantyzmu, godząc w uczonego astronoma argumentami, z jego własnej dziedziny czerpanemi. „Szukanie nowych dróg w naukach, sądzi autor być rzeczą dla nich szkodliwą. Godziłoż się z tak zuchwałym paradoksem wyjechać! Tyle innych zbijających ją dowodów ominąwszy, powiem tylko: że po dziś dzień jeszcze w naszem rozumieniu około ziemi obracałoby się słońce i inne ciała niebieskie, gdyby nie był szukał Kopernik nowej w astronomii drogi“. Wykazywał dalej ów bezimienny, że Sniadecki wydając wyrok potępiający na literaturę romantyczną, nie znał jej wcale, i dowodził, jak mylnem jest zdanie tych, którzy twierdzą, że jedno tylko nietrzymanie się prawideł stanowi różnicę romantyczności od klasyczności. Niektóre uwagi tej odprawy, jak n. p. ta, że „chcieć wyśmiewać romantyczność jest to chcieć wyśmiewać charakter narodowy“ przeszły do rozprawy Mickiewicza „O romantyczności“, drukowanej na wstępie do pierwszego wydania jego poezyi.

Łatwo sobie wyobrazić, jak ta polemika musiała zajmować Mickiewicza i grono jego najbliższych przyjaciół, i jak wiele wpłynęła na zmianę ich pojęć. Oprócz tego dalszego wpływu, były inne bliższe. Czy znajomość niektórych arcydzieł Szekspira — które Mickiewicz miał sposobność poznać już w pierwszych latach studenckich na scenie wileńskiej — a które, jak wiemy, były okropnie przerobione i tłómaczone a licho przedstawiane, — czy ta znajomość wzięła jakikolwiek udział w przygotowaniu poety do zmiany kierunku w poezyi? nie śmiem w tym względzie nic przypuszczać. Zaznaczam tylko, że brytanomania, podług własnego świadectwa poety, nastąpiła w nim dopiero po germanomanii, to jest we dwa, trzy lata potem i że dopiero wtedy cisnął się on „z dykcyonarzem w ręku przez Szekspira, jak bogacz ewangeliczny do nieba przez uszko od igiełki.“ Za to wydaje mi się uzasadnionem przypuszczenie, że już wykłady Borowskiego powoli, nieznacznie przygotowywały młodego poetę do zmiany wyobrażeń. Wprawdzie w rozmowach swoich z Odyńcem, w podróży do Włoch, powiedział Mickiewicz, że Borowskiemu zawdzięcza przedewszystkiem wyrobienie formy i języka, „bo co do treści i kierunku, on mu nowej drogi nie wskazał,“ ale słów tych nie można brać za zupełne wykluczenie wszelkiego wpływu Borowskiego na zmianę pojęć w naszym poecie. Bez wątpienia za mało miał Borowski fantazyi, inicyatywy i pewności siebie, aby mógł śmiało, i wyraźnie jakiś nowy kierunek ukazać swoim uczniom i pociągnąć ich w tym kierunku, ale zato obdarzony był szlachetnym smakiem artystycznym, umiał godnie ocenić piękność w każdej poezyi, w jakiejkolwiek szacie stawała ona przed nim i otwierał na nią oczy swoich słuchaczy. Umiał się też poznać na bezduszności i konwencyonalności poezyi francuskiej, która kierowała smakiem ówczesnym i dostarczała wzorów naszym rymotwórcom i zapewne nie taił tego przed swymi uczniami. Wspominałem już w pierwszej części tego studyum o rozprawie Borowskiego p. t. „Uwagi nad poezyą i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy.“ Rozprawę tę, napisaną w celu otrzymania profesorskiego stopnia (do 1821 r. Borowski zajmował katedrę poezyi i wymowy jako adjunkt) drukował autor dopiero w 1820 roku, to jest kiedy Mickiewicz przestał już być jego słuchaczem, ale poglądy w niej wyrażone nie mogły się jednego dnia urodzić w autorze i musiały przeświecać w wykładach jego przynajmniej w ostatnich paru latach przed wydrukowaniem rozprawy. Złożywszy należny hołd Grekom i Rzymianom i powiedziawszy, że stali się oni dla nas na zawsze nauczycielami poezyi i wymowy, ośmiela się Borowski w dalszym ciągu dodać, że „jeżeli nowoczesny talent nie dochodzi w osobnych dziełach greckiej prawdy, przyrodzenia, lekkości, klasycznego dokonania i czystej piękności, nie można mu wszakże zaprzeczyć wyższego stopnia filozofii, głębszej znajomości serca ludzkiego. szlachetniejszych poruszeń i całej rozmaitości przedmiotów, któremi się myśl człowieka przez ciąg tylu wieków w żywszym lub opieszalszym postępie nieprzerwanie wzbogacała.“ Mówiąc o poezyi francuskiej wyraźnie powiada, że klasyczna szkoła smaku, która z powagą prawodawców opisała wyrazy szlachetne, nieszlachetne i gminne, podciągnęła pod nieodmienne przepisy tok mowy, nic nie zostawiła talentowi pisarza, jego woli i śmiałości, nader szkodliwy wpływ wywarła na poezyą. „Zbyt geometryczny porządek myśli i wyobrażeń uwięził swobodne skrzydła imaginacyi, ograniczył bystrość natchnienia i zniósł panowanie myśli nad mową.“. Boileau, główny prawodawca smaku „bez imaginacyi i śmiałości talentu, która dodaje śmiałości myślom, siły i prawdy uczuciom, która z językiem walczy, aż się doskonale wysłowi, mało ważył w poemacie żywość namiętności, moc i wysokość myśli, śmiałość obrazów, dobitność i piorun słowa“, to też w końcu samo piękne wysłowienie ogłoszone zostało za jedyny przymiot poezyi. O poezyi angielskiej i niemieckiej krótkie tu tylko znajdują się wzmianki, ale z nich widać, że Borowski stawił wyżej poezyą tych narodów od francuskiej, szczególnie zaś w ludowej poezyi angielskiej cenił prawdę, moc i głębokość uczucia.

Nic dziwnego, że człowiek dobrze znający i umiejący cenić literaturę europejską, porównywając ją z własną, widział ubóstwo tej ostatniej i brak samoistnego w niej ducha. W tym względzie daleko śmielej przemawia Borowski od Brodzińskiego. „Za rządu ostatnich Jagiellonów i pod panowaniem Stanisława Augusta dał się uczuć smak zdrowszy w narodzie, lubo go sumiennie narodowym nazwać nie można...“ „W pierwszej i drugiej epoce, ogólnie mówiąc, więcej widać przyrodzonych sposobności, jak umiejętnego ich kształcenia, więcej zamiaru, jak skutku, więcej naśladowania, jak dzieł własnych...“ „Zdania niekiedy powtarzane, że literatura nasza ma już dość i nadto poetów w poró-

beralna w obrachunek powyższy rozmaite okręgi wyborcze, gdzie z pewnością tylko zwolennicy rządu będą obrani. Widoki zwycięstwa liberalnych nie są przeto tak wielkie, zwłaszcza że sami przyznają, iż wiele im jeszcze uczynić wypada, aby sprostać agitacyi rządowej. Z drugiej strony trzeba jednak i to podnieść, że zachowawcy bardzo są ociężali i spuszczają się na poparcie rządowe. Wreszcie zdaje się uspokajać rozgorączkowanie znacznej części prasy zachowawczej przeciwko centrum, rozgorączkowanie wywołane zręcznie przez prasę liberalną artykułami o małżeństwach mięszanych.

Nie mało zdziwiłem się, że biuro Wolffa, tak skore w telegrafowaniu rzeczy mniej ważnych, nie doniosło wam o ważnem rozporządzeniu biskupa wrocławskiego względem małżeństw mięszanych. Wiadomo wam, że od kilku lat obowiązuje w delegaturze berlińskiej przepis soboru trydenckiego, iż małżeństwo katolickie ważnie zawiera się tylko wobec proboszcza właściwego i dwóch świadków; duchowieństwo musiało więc inne związki uważać za konkubinaty. W praktyce kościelnej miało to rozmaite niedogodne bardzo następstwa, tak, iż dawno w kołach duchowieństwa mowa była o tem, czy nie należy cofnąć poprzedniego okólnika: było to wtenczas, kiedy w prasie liberalnej o tej sprawie nie było nawet jeszcze mowy. Teraz cofnął biskup rzeczywiście okólnik poprzedni delegatury, tak, iż odtąd małżeństwa *clandestina*, czyli tajne, t. j. zawarte nie wobec proboszcza właściwego, będą uważane przez kościół za ważne. Tym sposobem uchylił biskup kwestyę, która w ostatnim czasie prasę protestancką tyle rozdrażniła. Mogłoby się zdawać, jakoby polemika dziennikarska, mianowicie namiętne artykuły przybocznego organu ks. Bismarcka, wywarły presyę na biskupa, twierdzili nawet niektórzy, że biskup pospieszył się z nowem rozporządzeniem, aby weszło w życie przed przybyciem cesarza do Wrocławia, tymczasem te domysły nie opierają się na prawdzie, jak wiem ze źródła zupełnie pewnego. Prasa wroga katolikom nie jest jeszcze zadowoloną, mianowicie *National Ztg.* pisze, że to wszystko wygląda na farsę; organ liberalny chce, aby małżeństwom mięszanym nie stawiano żadnych przeszkód. *Nordd. All. Ztg.* pragnie także, aby duchowieństwo nie odmawiało przynajmniej ślubu parom mięszanym, jeśliby im się później zechciało jeszcze pójść do pastora, ale organ Bismarcka nie przemawia już tonem nieprzyzwoitym. *Kreuz Ztg.*, która w tej całej sprawie zachowała spokój, sądzi, że teraz dyskusya będzie mogła wejść w tory spokojne. W interesie pomyślnego wyniku wyborów mogą zachowawcy rzeczywiście tylko życzyć sobie tego.

SPRAWY MONARCHII

O naradach ankiety gimazyalnej pisze *Pol. Corr.* w dalszym ciągu:

Na posiedzeniu odbytem d. 22 sierpnia uczyniono wniosek, aby na naukę języka niemieckiego w V klasie przeznaczyć odtąd trzy godziny tygodniowo, przyczem poruszono myśl, czyby nie należało w tym celu zredukować liczby godzin przyznaczonych na naukę bądź matematyki, bądź historyi. Wszyscy członkowie komisyi zgodzili się na powiększenie liczby godzin języka niemieckiego, natomiast podzieliły się zdania co do przedmiotu, którego kosztem powiększenie to miałoby nastąpić. Z jednej strony przemawiano za obniżeniem godzin przeznaczonych na naukę historyi, w ten sposób aby w V klasie zamiast 4 poświęcono tylko 3 godziny nauce dziejów powszechnych, przyczem powoływano się na to, że ubytek jednej godziny da się łatwo skompensować przez treściwszy niż dotychczas wykład starożytnej historyi wschodniej. Z drugiej strony radzono zredukować liczbę godzin matematyki, gdyż i bez tego pewne części tego przedmiotu zdają się nieco za trudnemi dla uczniów klasy V, byłoby zatem dla nich korzystniej, gdyby te części przeniesiono do wyższej klasy. Kilku jednak członków ankiety oświadczyło się przeciw wszelkiej redukcyi godzin przeznaczonych na naukę historyi i matematyki i popierało myśl utworzenia nowej godziny dla języka niemieckiego. Członkowie ci dowodzili, że co się tyczy historyi to wobec mnóstwa dat i faktów, które wzrastając od roku do roku obciążają coraz bardziej pamięć ucznia, nie możnaby stanowczo podołać przepisanemu materyałowi, ani uczynić zadość wymaganiom stawianym przy nauce tego przedmiotu, gdyby przeznaczono na jego wykład tylko trzy godziny, co się zaś tyczy matematyki zwrócono uwagę na to, że obecny kurs klasy V jest poniekąd kursem przygotowawczym do rozwiązywania operacyi algebraicznych klasy VI, zatem redukcya godzin tego przedmiotu utrudniłaby znacznie jego naukę w klasie wyższej i stałaby się powodem niedogodności mogących niekorzystne wydać następstwa. Te i inne jeszcze względy, mianowicie trudność należytego podziału materyału geometrycznego, zniewoliły kilku członków ankiety do oświadczenia się przeciw obniżeniu godzin poświęconych nauce historyi i matematyki.

Ponieważ w gimnazyach bywa regułą, że w pierszych pięciu kursach niższego gimnazyum przedmioty z historyi naturalnej są wykładane w zarysach, zaś w dalszych kursach niższego gimnazyum uczą fizyki i chemii, natomiast w gimnazyum realnem tylko w pierwszych czterech kursach odbywa się nauka przedmiotów naturalno-historycznych, tak że w klasie III i IV wykładaną już jest fizyka i chemia, ta zaś nierówność staje się powodem licznych niedogodności i trudności w razie gdy uczeń przechodzi z gimnazyum do gimnazyum realnego i odwrotnie, przeto ankieta przychyliła się do wniosku, który żąda, aby w interesie ułatwienia przenoszenia się z jednego gimnazyum do drugiego nastąpiło zrównoważenie w nauce przedmiotów naturalno-historycznych w obu tych rodzajach szkół. Ankieta oświadczając się pod tym względem za równorzędością obu gimnazyów wyraziła zdanie, że wprowadzenie podobnej równorzędności tam tylko jest pożądane, gdzie istnieją obydwie kategorye szkół, gdzie zatem możliwe jest przechodzenie z jednego zakładu do drugiego.

Zastanawiając się dalej nad wnioskiem żądającym, aby tam, gdzie nie zachodzą nieprzezwyciężone trudności, zaprowadzone zostały w gimnazyach jako obowiązkowe przedmioty rysunki i gimnastyka, ankieta wypowiedziała zdanie, że dotychczasowe korzyści, odniesione w zakładach, w których zaprowadzono rodzajem próby rysunki, czynią pożądanem kontynuowanie tej próby, lecz tylko pod warunkiem, że znajdą się fachowi nauczyciele, odpowiednie lokale i niezbędne przyrządy, tudzież środki pomocnicze. Co się tyczy ćwiczeń gimnastycznych, ankieta nie popierając wniosku, żądającego nadania obowiązkowego charakteru tym ćwiczeniom, uznała, że zabiegi w tym kierunku zasługują na wszelkie poparcie i uwzględnienie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Żywioły zaburzeń na Wschodzie).

Pall Mall Gazette podaje pod powyższym tytułem artykuł, w którym na wstępie zastanawia się nad objawiającem się wzburzeniem umysłów i rozjątrzeniem we wszystkich częściach państwa ottomańskiego. Z symptomatów tych wnosi. że znajdujemy się w przededniu wielkich wypadków. Artykuł ten przedewszystkiem dowodzi, że strach ma wielkie oczy i że przez czarne okulary wszystko przedstawia się czarne. Ciekawe ustępy z tego artykułu zasługują na powtórzenie z odpowiedniemi komentarzami:

„Jest to wiele mówiący zbieg okoliczności, — pisze *Pall Mall Gazette*—że w chwili w której nasze wojska rozpoczęły pierwsze kroki wojenne pod dowódzcą, który reprezentuje wobec Islamu i rokoszu potęgujący się wpływ zachodu, dochodzą wiadomości o równocześnie wybuchłych niepokojach na pograniczach państwa ottomańskiego. Kiedy nikt jeszcze przewidzieć nie może, jak się zakończą utarczki pomiędzy Turkami a Grekami na granicy Tessalii, w Europie, przedstawia się już jako daleko groźniejszy objaw ucieczka szejka Obejdullaha i odżycie agitacyi pomiędzy Kurdami. Nie jest bowiem rzeczą nieprawdopodobną, że Obejdullah, do niedawna jeszcze jeniec Porty, może teraz wymusić ponowne przejrzenie traktatu berlińskiego i odwołanie konwencyi angielsko-tureckiej zawartej o odstąpienie Cypru.“

W powyższym ustępie już sama obawa groźnych następstw z zajść pogranicznych grecko-tureckich tchnie wyraźną przesadą, a przypuszczenie, że Obejdullah, którego akcya, gdyby do niej przyszło, miećby mogła za widownię tylko pogranicza turecko-perskie, wymusi rewizyę traktatu berlińskiego i konwencyi cypryjskiej, jest w wysokim stopniu naiwne. Pisząc te słowa *Pall Mall Gazette* wiedzieć zresztą nie mogła, że szejk Obejdullah uciekając nie myślał o żadnej akcyi, szukał tylko dla siebie dogodniejszego klimatu, bo stambulskiego znieść nie mógł, jak się w podaniu wniesionem do sułtana tłumaczy, — albo też, co prawdopodobniejsze, nie znalazł dla tej akcyi odpowiedniego terenu i odstępując od zamiaru rozpoczynania jej poddał się sułtanowi.

Podobnym, graniczącym częstokroć z naiwnością pessymizmem nacechowane są dalsze uwagi *Pall Mall Gazette*. „Nie ma ani jednej prowincyi w państwie sułtana, — pisze ten organ, — w którejby nie istniały bieżące jakieś, współczesne przyczyny do waśni, którym potrzeba tylko lekkiego podmuchu, ażeby wybuchły w jawny rokosz lub wzajemne mordowanie się powaśnionych, lub które posłużyć mogą do istotnego *casus belli*. Powstania w Bośnii nie uważamy zgoła za stłumione. Lubo przycichło, dać ono jeszcze może nieraz powód do kroków, których przewidzieć niepodobna. Rząd serbski znajduje się prawie w jawnej walce przeciw większości swoich obywateli, którzy w listopadzie dać mają dość otwartą odpowiedź odmówieniem podatków przez tych reprezentantów, którzy wykluczeni zostali ze skupczyny. Kto wie, czy król Milan nie odegra jeszcze roli Tewfika-baszy.“

Bliżej będąc Bośnii i Serbii niż organ angielski, wiemy dobrze co sądzić o tych ponurych horoskopach. Zabawnem jest tu szczególnie podnoszenie do wysokiego politycznego znaczenia, niewiedomo zresztą czy prawdziwego faktu, że wykluczeni ze skupczyny reprezentanci zamierzają odmówić płacenia podatków i chcą to postanowienie zacząć wykonywać w listopadzie. Tego rodzaju *stricke* kilkunastu kontrybuentów wpłynąć by mógł na pomnożenie egzekucyi podatkowych w Serbii, o bardzo nieznaczną cyfrę, ale nie na pokój europejski. Co do powstania w Bośnii, najlepszym dowodem, że nie da ono powodu do zachmurzenia horyzontu Europy, jest ta okoliczność, że przybrało formę rozbójnictwa, która jest na półwyspie bałkańskim zwykłą ostatnią postacią pokonanych i dogasających ruchów powstańczych a miejscami nawet chroniczną pewnych okolic chorobą.

Zakończenie artykułu napisane jest w tym samym tonie, z tą samą tendencyą do wynajdowania w najdrobniejszych objawach zarodu wielkich zawikłań.

„Że Rossya nie pozostanie niemym świadkiem tej akcyi, — czytamy we wspomnianym organie — na to mamy dowody w pewnych zabiegach i przygotowaniach. Znany okólnik ministra spraw zagranicznych Giersa, w którym książę Bułgaryi otrzymał ostrzeżenie, że Rossya nie ma chęci popierać go bezwarunkowo w zatargach z obywatelami Bułgaryi, uchodzić może za wskazówkę panujących w Petersburgu dążności. Widocznie Rossya uważa chwilę obecną za stosowną, aby objąć komendę nad stronnictwem ludowem na półwyspie bałkańskim.

„U granic Rumelii wschodniej znajduje się ze trzydzieści włości, których Turcya nie chciała odstąpić rządom Aleka-baszy. Nie jest to jedyny pretekst, któryby mógł posłużyć do kroków nieprzyjacielskich, skoroby się okazała pomyślna chwila do zerwania z Portą. Armenia nastręcza także okazyi do *casus belli*, Turcy bowiem nie zrobili ani jednego kroku ku wykonaniu 61 artykułu traktatu berlińskiego, a wobec ponownego wybuchu okrucieństw kurdyjskich, okupacya Erzerumu przez wojska rossyjskie przedstawia się jako logiczne następstwo.

„W Syryi, gdzie się w każdym meczecie odprawiają modły na cześć Arabiego, a sytuacya jest o tyle groźna, że Francya i Niemcy wysłały łodzie kanonierskie dla ochrony swoich obywateli, wzburzenie plemion arabskich wzrasta tak dalece, że lada niepozorny wypadek może doprowadzić do wybuchu wszelkiego rodzaju okrucieństw. Tak samo zaś jak w Syryi jest i w Tripolisie, z tą jedynie różnicą, że tam obawiać się można groźniejszych zaburzeń, bo wybuchu fanatyzmu, wstrząsającego centralnym punktem islamu. Być może, iż przesilenie minie bez tych groźnych zawikłań, ale niepodobna zaprzeczyć, że na politycznym widnokręgu wschodnim gromadzą się chmury przepowiadające burzę, której obecnie pierwszych tylko zwiastunów postrzegamy.“

---

wnaniu z prozatorami, nie zdają się na ścisłej prawdzie oparte, chybaby kto poezyą chciał nazywać całą ćmę nudnych rymów, któremi wiek Zygmunta i dzisiejszy jest zarzucony,“ Nie ośmielał się wprawdzie Borowski występować przeciw uznanym i uwielbionym w poezyi wielkościom i uznawał „liryczną bujność i zapał Naruszewicza, świetny, wesoły dowcip Krasickiego, łatwość, wdzięk, czułość, niekiedy górność w pieśniach Kniaziewicza i Karpińskiego; słodycz i miękkość Szymanowskiego“, ale zaraz potem dodawał, że „jeżeli pragniemy szczycić się poezyą prawdziwie godną tego nazwiska, nie możemy rzec śmiało, że już nam dosyć na tem co mamy.“

Czuć w tych słowach pragnienie nowej poezyi, poezyi narodowej, ale źródeł jej nie wskazywał tak wyraźnie Borowski, jak to uczynił świeżo przedtem Brodziński w swojej rozprawie „O klasyczności i romantyczności“. W jednem tylko miejscu znajduje się słaba, niemniej przeto godna uwagi wskazówka w tym kierunku. Mówiąc o obrzędach pogańskich polskich i litewskich, Borowski przypuszcza, że obrzędom tym towarzyszyły pieśni i żałuje, że dotychczas czekają na zbieracza i rozeznawcę, a dalej tak mówi: „Gdybyśmy chcieli być troskliwszymi, niż dotąd, o ich wyszukanie, nie tylkobyśmy głębiej zdołali przeniknąć właściwy poetycki sposób myślenia i czucia przodków naszych, najwyraźniejszy zwyczajnie przed oświeceniem i pismem, lecz możeby się odkryły starożytne powieści, dumy religijne i historyczne podania, godne iść w porównanie z pięknemi balladami angielskiemi i poezyą trubadurów. Dotąd gdyśmy tego nie uczynili, wolimy się niedbale stosować do naszego wieku, w którym światło filozofii spędziło błogi urok poezyi i na wzór innych narodów usiłujemy śpiewać dla czystego rozsądku“.

Na podstawie przytoczonych ustępów wolno, sądzę, przypuszczać, że jeżeli Borowski nie wskazał Mickiewiczowi nowych dróg w poezyi, to przynajmniej usposobił go do wejścia na nie, chociażby tylko swoją krytyką francuskiego smaku.

I w gronie najbliższych przyjaciół Adama był człowiek, który podług własnych zwierzeń poety, przyczynił się wiele do skierowania jego muzy na nowe drogi, a to w ten sposób, że pobudził go do zastanawiania się nad brakiem szczerości i prawdy we współczesnem rymotwórstwie polskiem. Człowiekiem tym był Zan. Mieliśmy już dowody na to, że był obdarzony duchem inicyatywy i samodzielnością myśli, ale ktoby chciał lepiej tę samodzielność poznać, niech przeczyta jego listy, pisywane w kilka lat później z Orenburga, a zadziwi go tam głębokość poglądów Zana, widocznie własną pracą ducha zdobytych. Otóż i w wierszach, które pisywał Zan, będąc studentem i które na zebraniach koleżeńskich czytywał, objawiała się ta samodzielność jego ducha. Nie obierał on sobie tematów, które otwierały pole dla szumnych popisów retorycznych, ale czerpał je z codziennych stosunków, z powszedniej rzeczywistości, w której wbrew panującemu smakowi umiał dopatrzeć poezyi.

Adam z początku lekceważył sobie te wiersze, „nie widzę w nich ani sztuki, ani wypracowania; aż nakoniec razu jednego p. Tomasz napisał elegię na odjazd jednej ze swoich pięknych przyjaciółek i uczennic, z którą przez cały rok, w niedzielę i święta, spotykał się na obiadach w domu wspólnych przyjaciół, gdzie już zazwyczaj razem resztę dnia przepędzali. Treścią tej elegii było zwłaszcza wspomnienie wspólnych gier i zabaw towarzyskich, w tonie raczej wesołym niż tkliwym, ale jednak tak delikatnie wydającym rzewne i głębsze uczucie, że Adam, który, jak sam powiada, nie sądził, „aby w potocznych szczegółach rzeczywistego życia mogło być tyle skarbów poezyi“, raz pierwszy zwrócił myśl i uwagę nietylko już „na szukanie prawdy w poezyi, ale i poezyi w prawdzie“. A że właśnie natenczas, chodząc już na wydział filologiczny, uczył się i zaczynał czytać po grecku i po niemiecku, więc i we wszystkich tych arcydziełach w obu tych językach, zaczął szukać i dopatrywać tego pierwiastku; aż nakoniec doszedł do przekonania, że jemu to one właśnie i wielkość swą i nieśmiertelność są winne. Homer i Göthe mianowicie stali się ulubionymi jego pod tym względem mistrzami; elegię zaś pana Tomasza tak ciągle nosił przy sobie, że mu się aż zszargała w kieszeni.“

Hasło rzucone przez Brodzińskiego, że pieśni ludu są najbogatszem źródłem poezyi, stało się hasłem naszych młodych poetów. Rzucili się oni do pieśni i podań ludowych, jako do zaklętych skarbów poezyi narodowej. Tę rudę złotą potrzeba było przetopić i przelać w odpowiednią kunsztowną formę; taką formę podawała poezya romantyczna w balladzie. Ze wszystkich ballad najwcześniej musiały być znane naszym poetom ballady Szillera, jeżeli nie skądinąd, to z *Pamiętnika Warszawskiego*, jednakże nie one, jak świadczy Odyniec w swoich listach, miały pobudzić ich do chwycenia się tej formy. Zachęciła ich do tego sławna „*Lenora*“ Bürgera, którą im w świetnym przekładzie rossyjskim Żukowskiego wydeklamował pewnego razu znajomy ich, młody Czerniawski, syn profesora literatury rossyjskiej w uniwersytecie wileńskim. W istocie wobec tej ballady, pełnej grozy i tajemniczości, będącej niejako wcieleniem balladowego ducha, nieco mdłemi, rozwlekłemi się wydają ballady Szyllera i łatwo zrozumieć, dlaczego ta ballada dopiero pobudziła młodzieńców do próbowenia sił w tym rodzaju poezyi. Byli oni zachwyceni *Lenorą*, i zaraz nazajutrz na jej wzór napisał Zan balladę *Nerys* albo *Neryna*, a w parę dni potem drugą, p. t. *Switeź*.

Odtąd niemczyzna zaczęła iść w górę w gronie naszych młodych poetów, Göthe i Schiller stali się najulubieńszą lekturą Mickiewicza, i ten już w r. 1822 mógł pisać do Malewskiego, że ze wszystkich dzieł Göthego, tylko *Reinecke Fuchs* nie jest mu znany i to dlatego jedynie, że go nie miał skąd dostać. W porównaniu z nową poezyą, którą wciągał w siebie, rozpoczęty przezeń poemat heroi-komiczny p. t. *Kartofla*, wydał mu się robotą niedołężną, bez poetycznego ducha, zaniechał więc jej, aby zacząć tworzyć podług nowych wzorów. Ze jednak ta twórczość przypada, jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w znacznie większej części na czasy profesorskie Mickiewicza, musimy więc przed jej rozważaniem przypatrzyć się nowym warunkom życia, w jakich się znalazł Mickiewicz, zostawszy profesorem w Kownie.

JÓZEF TRETIAK.

(Utarczka pod Kassasinem).

Generał Wolseley donosi z Izmaiły, że we środę jazda egipska odbyła rekonesans ku Kassasinowi, w skutek czego przyszło do utarczki, w której jeden z kapitanów angielskich został lekko rannym. O tej samej utarczce biuro Reutera donosi pod datą czwartkową, że znacznie wzmocnione forpoczty angielskie w Kassasinie zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się.

Z zestawienia tych dwóch depesz zdaje się wynikać, że ponowny ten krok zaczepny Egipcyan miał ważniejsze znaczenie i że Anglicy dopiero po nadejściu posiłków mogli się oprzeć atakowi. Korespondent *Timesa* donosi, że utarczka trwała około półgodziny i że nie widział żadnego Egipcyanina padającego, po stronie zaś angielskiej oprócz kapitana, o którym powyżej mowa, raniony także został jeden porucznik. Według telegramu londyńskiego *N. fr. Pr.* rekonesans ten, był najśmielszą demonstracyą nieprzyjacielską od czasu bitwy pod Kassasinem. Egipcyan, jazdy i piechoty było około 400 do 500 ludzi, przeciw którym wyruszył pułk 19ty huzarów angielskich. Egipcyanie według tego doniesienia strzelali zbyt wysoko i musieli znacznie ucierpieć.

Morning Post otwarcie przyznaje, że Egipcyanie natarli na forpoczty angielskie i spędzili je. Generał Graham wysłał przeciw nim oddział wojska, złożony z piechoty na koniach, dwóch szwadronów huzarów i szwadronu ułanów bengalskich. Utarczka trwała godzinę i zakończyła się odwrotem Egipcyan. Anglicy oprócz ranionego oficera stracili dwóch zabitych żołnierzy.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogorzelcom gminy Opryszowce, w powiecie stanisławowskim, zapomogi 400 zł.

= **Z Przemyśla** donoszą nam, że JE. pan minister rolnictwa hr. Falkenhayn przybył tamże dla zwiedzenia wystawy w nocy ze środy na czwartek pociągiem pospiesznym. JE pan minister zwiedzał zaraz rano bardzo szczegółowo wystawę, oprowadzany przez członków komitetu i księcia Adama Sapiehę, który dostojnego gościa zaprosił do Krasiczyna, na cały czas pobytu. Ze Lwowa wyjechał na powitanie JE. p. ministra p. wiceprezydent Zaleski. Zwiedzając wystawę, zatrzymywał się p. minister najdłużej przy przedmiotach należących do działu rolnictwa, a mianowicie bardzo dokładnie i z wielkiem zajęciem oglądał bydło. W ogóle wyrażał się p. minister bardzo pochlebnie o urządzeniu całej wystawy. Tegoż dnia był w Krasiczynie na cześć JE obiad na pięćdziesiąt osób, zaproszonych z Przemyśla — a nazajutrz umieszczono w programie wycieczkę p. ministra w towarzystwie księcia Adama Sapiehy i członków komitetu towarzystwa gospodarskiego do Rokietnicy, dla oglądania tamtejszych koni roboczych włościańskich, wyprodukowanych z krzyżowania z ardenami.

— **Z powodu wystawy przemyskiej** kursować będą jutro, oprócz zwyczajnych pociągów, jeszcze następujące pociągi: Ze Lwowa do Przemyśla: o godzinie 6 min. 52 rano i o godzinie 8 min. 30 rano; z Krakowa do Przemyśla o godzinie 12 min. 8 rano; z powrotem z Przemyśla do Lwowa o godzinie 5 min. 2 po południu i o godzinie 7 min. 3 wieczorem; z Przemyśla zaś do Krakowa o godzinie 8 minut 54.

— **Członkiem Rady powiatowej** bohorodczańskiej z grupy gmin wiejskich przy wyborze uzupełniającym wybrany włościanin ze Staruni, Semen Łukacz, zaś z grupy większych posiadłości c. k. notaryusz Karol Sobota.

— **Na dochód przytuliska** sierot, zostającego pod protektoratem hrabiny Siemieńskiej odbędzie się jutro, w niedzielę, na górze zamkowej, wielki festyn połączony z koncertem dwóch orkiestr wojskowych i bogato wyposażoną loteryą fantową. Sprzedażą losów zajmą się panie: hr. Lanckorońska, Kalinowska, br. Heydel, gen. Łaszowska, Osiecimska, Gubrynowicz, Köppel, Łucka, Marszałkiewicz, Boczkaj, Praun, Pajgert, Mokrzycka, Korotkiewicz, Loebl, Bett.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu M. G. z pomieszkania ciemne zimowe palto, 3 pary spodni, frak i bieliznę męzką znaczoną literami G. B. w łącznej wartości 120 zł. — Znaleziono przy rewizyi u notowanego ukrywacza H. N. bieliznę znaczoną literami R. S. i F. W., po którą niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien. — Pani K. zgubiła pugilares czarny z 25 rublami w banknotach, a pani L. K. zegarek srebrny damski.

— **O nowym wypadku kolejowym** w Niemczech donosi depesza z Würzburga. Na dworcu w Iphofen wykoleił się dnia 7 b. m. rano skutkiem złego ustawienia zwrotnicy pociąg towarowy, przyczem trzy osoby ze służby na miejscu utraciły życie a pięć doznało skaleczenia. Zabitych zostało nadto 600 owiec. — O nieszczęściu pod Hugstetten dzienniki niemieckie przepełnione są szczegółami, z których wypływa, że do dnia 5 b. m. południa z pod gruzów zdruzgotanych wagonów wydobyto 56 zwłok ludzkich, że jednak wydobywania jeszcze nie ukończono. Liczba ciężko rannych, pomieszczonych w szpitalach fryburskich, wynosi 104. Skaleczenia niektórych są okropne. Wielu zwłok rozpoznać wcale nie można. Lżej ranni, których liczba przechodzi 100 znacznie, pozostali w opiece włościan okolicznych. — Zdaniem techników przyczyną katastrofy pod Hugstetten nie było uszkodzenie nasypu, spowodowane jakoby nawałnicą, ale nieprawidłowa jazda, pociąg bowiem, ciągniony zwykłą o małych kołach lokomotywą, pędził z chyżością pociągu pospiesznego.

— **Pożar teatru.** W starej Russie zgorzał w tych dniach teatr. Z ludzi nikt życia nie utracił

— **Skutkiem pęknięcia kotła** na francuskim parowcu pasażerskim *La Mense*, według depeszy z Ajaccio, starszy maszynista, jego pomocnik i palacz utracili życie. Z podróżnych zaś nikt nie doznał uszkodzenia. Pozbawiony motoru okręt przyholowany został przez inny statek do portu Ajaccio.

— **W pojedynku** zginął w tych dniach redaktor bonapartystowskiego dziennika *Combat*, p Massas, pchnięty szpadą przez przeciwnika redaktora również bonapartystowskiego *Petit Caporal'a*.

— **Napady rozbójnicze** pojawiają się znowu w Janowskiem, w ziemi Lubelskiej. I tak: w dniu 18 z. m. we wsi Dębiny do właściciela tego majątku Benjamina Rubinsteina chcieli w nocy wedrzeć się niewiadomi złoczyńcy. W tym celu oderwali okiennicę, lecz R., posłyszawszy hałas, zapalił światło i zbudził służbę. Rabusie pierzchnęli, ale uciekając, dali przez okno do Rubinsteina dwa strzały, które zraniły go lekko, broń bowiem nabita była drobnym śrutem, który utkwił w plecach Prawdopodobnie ci sami złoczyńcy, przed dwiema godzinami poprzednio, napadli na dom innego izraelity, po drugiej stronie wsi mieszkającego, Dawida Erlicha, lecz i tu wyprawa nie powiodła się, bo gdy jeden z rabusiów wszedł do izby, gospodarz pobudził domowników. Pan Rubinstein utrzymuje, że w strzelających do niego poznał włościan z wsi sąsiednich; było ich kilku, a u jednego z nich znaleziono ukrytą w słomie baryłkę z piwa, skradzioną przy napadzie; jest więc nadzieja, że napastnicy wyśledzeni zostaną.

(*r*) **Tramwaye i omnibusy.** Ze wszystkich linij, na których kursują omnibusy i tramwaye paryskie, największy ruch przedstawia linia od kanału S. Magdaleny do Bastylii; jest to zarazem najkrótsza ze wszystkich linij, bo ma tylko 4588 metrów kiedy od Panteonu do placu Courcelles kurs wynosi 7.567 metrów (to jest przeszło milę polską i drogę tę można odbyć za 15 centimów). Od Magdaleny do Bastylii w r. 1881 przewieziono 14,863.632 podróżnych. Drugą z porządku co do ruchu jest linia z Montrouge do banhofu kolei strasburskiej, na której w tymże roku przejechało 10,569.495 pasażerów. Dalej idą porządkiem liczby podróżnych: tramway od arkady tryumfalnej do la Vilette, przeszło 9 milionów; od St. Quen do Bastylii przeszło 8 milionów i omnibus z Clichy idący do Odeonu, także przeszło 8 milionów. Linia Porte Maillot-Hotel de Ville, okazuje już tylko 5,200.000, Trocadero-Gare de l'Est 5 milionów. Najmniej ruchu przedstawiają linie: Auteil- St. Sulpice 867.500, Auteil-Boulogne 726.000 i Forges d'Jory Pont S. Michel 335.600.

(*r*) **Indyanie Tobas.** Lud ten smutnie dał się świeżo poznać zamordowaniem doktora Crevaux i jego towarzyszów. Zamieszkuje on w krainie Wielki Chaco, której stolicą jest miasteczko Formosa, nad rzeką Paraguay o czterdzieści mil od Assomption. Ludność indyjska Wielkiego Chaco wynosi około 60.000 głów i dzieli się na pokolenia zwane Toldareas. Większa część tych pokoleń pochodzi z Araukanii. Najgroźniejszem z tych pokoleń są Tobas, nazwani także Maukoines. W ostatnich czasach czynili oni wszelkie możliwe wysilenia, żeby się zaopatrzyć w broń palną. W ogóle mają oni mało koni, ale zato nieporównani są w pochodzie i w biegu. Indyanie Tobas nie mają wyraźnie określonej religii, większa część jednak czci księżyc i co najświetniejsze gwiazdy.

(*r*) **Wycieczka dla rozrywki.** W Szwecyi w ciągu bieżącego lata przygotowuje się wycieczka dla rozrywki z Bergen do Szpitzbergu. Czterdzieści osób weźmie w niej udział za opłatą po 550 mark od osoby. Podróż trwać będzie cztery do pięciu tygodni. Statek parowy wybrany do tej wyprawy zostawać będzie pod komendą kapitana Carlroci, który odbył podróż do bieguna północnego z wyprawą Tegethoffa. Statek ten zaopatrzony będzie we wszystkie przyrządy potrzebne do połowu wielorybów, do polowania na białe niedźwiedzi i inne zwierzęta strefy przybiegunowej. Będą tam także psy i sanki do wycieczek na lodzie.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 7 września*).

(*K*) Przewodniczący wiceprezydent p. W. Dąbrowski podaje do wiadomości Rady, iż w odpowiedzi na odnośne pismo magistratu W. Namiestnictwo zawiadomiło Prezydyum w sprawie utworzenia komisyi, któraby dokładnie określiła atrybucye organów policyjnych rządowych i gminnych, oraz rozpoznała motywa, skłaniające do pomnożenia etatu c. k. straży cywilno i wojskowo policyjnej przy dyrekcyi policyi we Lwowie, jakoteż określiła podstawę prawną, na której się opiera obowiązek gminy miasta Lwowa ponoszenia połowy kosztów utrzymania tejże straży — że przewodniczącym jej mianuje ck. radcę Namiestnictwa p. Teofila Mandyczewskiego, z którym Prezydyum porozumieć się ma co do czasu zebrania się komisyi. Ta ostatnia składać się ma z dwóch delegatów Rady miejskiej, p. dyrektora policyi lwowskiej oraz jednego z wyższych urzędników dyrekcyi tutejszej policyi. P. przewodniczący zapowiada, iż wybór owych dwóch delegatów postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady.

Udzieliwszy 3-miesięcznego urlopu radnemu p. Jaśkiewiczowi, Rada z porządku dziennego załatwia sprawę budowy studni kopanej i pogłębienia dwóch istniejących już pomp w ulicy Krupiarskiej, zgodnie z wnioskiem sekcyi III., t. j. uchwala wykonać tę robotę w bieżącym jeszcze roku Następnie załatwia kilka pomniejszych spraw budowniczych, będących przedmiotem rekursów.

Na wniosek magistratu i właściwej sekcyi, którego inicyatywa należy się radnemu p. Gołębiowi, c. k. Rada szkolna okręgowa miasta Lwowa wydała do dyrektorów szkół elementarnych w mieście naszem okólnik, iżby w miarę uznanej potrzeby w pierwszym i drugim oddziale I klasy, a nawet w II klasie tych szkół zarządzili zmianę godzin szkolnych tak, ażeby nauka rozpoczynała się o godzinie 9 a kończyła o 11, zamiast jak dotychczas się odbywa od 8 do 10 z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż zarządzenie to ma mieć znaczenie wyjątkowe i obowiązywać tylko rok jeden. Rada ze względów, że godzina 8 rano jest stanowczo za wczesną dla drobnych dzieci, mieszkających niekiedy bardzo daleko, i zmuszonych zwłaszcza w porę zimową iść nieraz po niezmieconych jeszcze chodnikach i w zmroku porannym do szkoły, w duchu pierwotnej swojej uchwały obstaje przy tem, ażeby zarządzenie owo miało znaczenie niewyjątkowe, ale stanowcze i obwiązujące wszystkich dyrektorów szkół ludowych w mieście.

Po dłuższej dyskusyi, w której się ścierały sprzeczne opinie dwóch sekcyj, uchwaliła Rada zgodnie z wnioskiem sekcyi IV, którego pobudka wyszła z komisyi targowej, a względnie od członka tejże radnego p. Baumana, przyzwolić kredyt w kwocie 54 zł. na sprawienie kubków do picia, które umieszczone będą przy studniach publicznych na wszystkich znaczniejszych placach i targowicach miasta. Wymownie i trafnie dowodzili potrzeby tej taniej wygody dla ubogiej ludności oraz tłumnie nieraz na targi przybywających włościan, radni p. p. Sierociński i Wiedeń ze względów humanitarnych, zaś radny dr. Żuliński ze stanowiska stosunków sanitarnych.

Ewangelickiej szkole ludowej, na wniosek właściwej sekcyi przedstawiony przez radnego ks. Aksentowcza, a na podstawie sprawozdania p. inspektora okręgowego o stanie tej szkoły, w którem skonstatowany został postęp w porównaniu z r. 1879 zarówno pod względem rygoru wewnętrznego, jakoteż nauki języka polskiego — uchwaliła Rada udzielić zwykłej subwencyi, wszakże z zastrzeżeniem, że oprócz nauki języka polskiego i wykładu historyi naturalnej w języku polskim, na przyszłość wykładany będzie w tej szkole po polsku jeszcze jeden z ważniejszych przedmiotów.

W końcu uchwalono bez dyskusyi poprzeć u właściwej władzy memoryał towarzystw technicznych lwowskiego i krakowskiego w sprawie nabycia na własność i w zarząd państwa krakowsko-bogumińskiej części drogi żelaznej północnej cesarza Ferdynanda. Wniosek sekcyi III o poparcie tego memoryału motywował radny p. Radwański tem, iż chodzi o uzyskanie bezpośredniego związku budującej się, a tyle dla kraju ważnej, kolei transwersalnej z pozakrajowemi liniami dróg żelaznych, w przeciwnym bowiem razie kolej ta z niemałą szkodą dla kraju, byłaby izolowaną wobec zagranicy. Po nabyciu owej części przez państwo, w którem więcej pokładamy otuchy, niż w zarządach spanoszonych przedsiębiorstw kolejowych, kolej transwersalna będzie miała w Boguminie łączność bezpośrednią z kolejami zagranicznemi.

Po zapadnięciu tej uchwały p. przewodniczący zarządza posiedzenie tajne.

Zjazd techników polskich w Krakowie.

Kraków, 8 września.

(*Sz*) Techników fachowych i miłośników nauk przyrodniczych przybyło do Krakowa na zjazd dzisiejszy bardzo wielu. Od rana dnia 8 b. m. ruch niezwykły. Przybyło osób z Królestwa, Galicyi i Poznańskiego około 350, jak liczono dziś rano w biurze komitetu zjazdu. Na miejsce zebrania i odbywania posiedzeń przeznaczono salę ratusza na drugiem piętrze. Już o godzinie dziesiatej rano znalazło się w sali tyle osób, że prawie krzeseł zabrakło. Otwarcie pierwszego posiedzenia zapowiedziane było na w pół do jedenastej, O tej godzinie punktualnie wszedł p. Prezydent miasta dr. Weigel. poczem prezes komitetu zjazdowego p dr. Brzeziński, były dyrektor instytutu technicznego, zagaił posiedzenie wyrazami radości z powodu tak licznego udziału. Widać, że pierwsza myśl, która wyszła z lwowskiego Towarzystwa politechnicznego była zdrową. Zebraniem się tem dają świetny dowód żywotności społeczeństwa. Prezydentowi m. Krakowa wyraził mowca podziękowanie za pomoc w urzeczywistnieniu, myśli Towarzystwa politechnicznego. Inicyatorowie obrali na zjazd pierwszy Kraków, który jest pomnikiem pracy wielu pokoleń i ma być świadkiem dalszej pracy Należy pracą dowieść, że dotrzymujemy kroku cywilizacyi. Jedni pracują tylko duchowo inni pracują nad uszlachetnieniem materyi; technicy należą do tej ostatniej kategoryi. Zadaniem technika niweczyć przesądy. Filozofia sama, nie oddająca czci surowej pracy, nie podniosła człowieka. Nauki techniczne były w poniżeniu. Przesądy i uprzedzenia usuwały tylko nauki techniczne i przyrodnicze. Prawdziwej filozofii zadaniem uszlachetniać wszystko, co dała natura.

[illegible]ent dr. Weigel w imie-niu miasta powitał zebranych krótkiem przemówieniem: Pozwólcie panowie, że w myśl prezesa komitetu wyrażę i ja radość z tak licznego zgromadzenia. Witam panów w imieniu miasta, że zaś u nas każda praca poczynała się od Boga, wołam więc z serca: Szczęść Boże.

P. Kucharzewski, inżynier z Warszawy, dziękował w imieniu kolegów warszawskich za gościnne przyjęcie, za zaproszenie do pracy i uławienia w przyjęciu.

Przewodniczącym obrany został p. inżynier br. Gostkowski, następnie zaprosiło zgromadzenie jednogłośnie tak jak prezesa na wiceprezesów: pp Spornego Józefa z Warszawy, Urbanowskiego z Poznania i Moraczewskiego ze Lwowa, a na sekretarzy pp Stwiertnię, Dąbrowskiego i Zarembę. Następnie przyjęło zgromadzenie przez aklamacyę przygotowany przez komitet regulamin zjazdu. Około godz. wpół do dwunastej rozpoczął się wielce zajmujący odczyt architekta p. S. Odrzywolskiego pod tytułem: „Zamek na Wawelu", który dał pogląd na przeszłość, wznoszenie się i upadek zamku.

Odczytano telegramy z Poznania i Królestwa. Telegram inżynierów i architektów z Płocka w Królestwie opiewa: Technicy płoccy nie mogąc przybyć, przesyłają kolegom braterskie życzenia, aby zjazd ten przyniósł obfite plony dla kraju i nauki.

P. Kucharzewski uczynił następujący wniosek: „Pierwszy zjazd techników, uznając zasady wypowiedziane w memoryale obu towarzystw techniczych galicyjskich, wyraża przekonanie, iż jedyną drogą do uzyskania planów na restauracyę Wawelu, jest droga publicznej konkurencyi."

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wystawa w Przemyślu.

XIII.

(*Leśnictwo, przemysł rolniczy i aptekarstwo*).

(*Z*) Skromnie, na uboczu, po za głównym budynkiem wystawy w pobliżu szop na bydło umieściła się wystawa leśnicza. Wystarczył dla niej ciasny ten kącik, albowiem jest ona nad wszelkie spodziewanie, mówiąc bez ogródki, ubogą. Wprawdzie i na wystawie lwowskiej roku 1877 dział ten nie przedstawiał się bardzo bogato, wszelako, to co obecnie znajdujemy w Przemyślu, nie daje się nawet porównać z tem, co było we Lwowie. Lasy rzeczywiście dobrze administrowane, mogące się popisać swem gospodarstwem, wcale do popisu nie stanęły; czy to, że nie uważały dla siebie wystawy Przemyskiej jako okręgowej, za dosyć ponętne pole, czy też dlatego, iż nie należą do objętego nią okręgu. Zarząd dóbr Krasiczyńskich, który miał we Lwowie własny pawilon i swą osobną, z

wielu względów bardzo ciekawą wystawę, tutaj świeci swą nieobecnością. Podobnież i inne większe majątki. Zresztą nie bardzo się można temu i dziwić. Bądź co bądź, uderzywszy się w piersi, przyznać należy, iż gospodarstwo lasowe u nas, pomimo opieki rządu, opartej na ustawach, pomimo egzaminowanych leśniczych i wzorowo prowadzonej szkoły lasowej we Lwowie, dotąd jeszcze, w ogóle mówiąc, na bardzo niskim stoi stopniu, a lasy nasze w opłakanym po większej części stanie się znajdują. Przepyszne niegdyś lasy, ciągnące się całem pogórzem karpackiem, zajmujące na przestrzeni wielomilowej strefę leśną galicyjską od Łopatyna aż do Niepołomic, w jakże okrutny sposób zostały zniszczone; jak nielitościwie przetrzebiła je siekiera pruska i nieoględna na nic oprócz własnego zysku, spekulacya kupiecka. Z drugiej strony niedbalstwo i nieudolność, nieumiejętność postępowania zabija u nas gospodarkę lasową i nie dozwala jej się należycie rozwinąć, tak aby nową uprawą i umiejętnem zadrzewieniem powetować to, co się niepomyślnie, przynajmniej na lat wiele, utraciło nieoględnością i niepohamowaną chciwością. Doszło do tego, iż wyniszczenie lasów zaczyna już wywierać wpływ niekorzystny na zmiany klimatologiczne i zagraża przeto innym działom gospodarstwa. W takim stanie rzeczy nie można się dziwić, powtarzamy, że dział leśny na wystawie przemyskiej bardzo świetnym być nie mógł.

Najokazalej przedstawiają się lasy księcia Adama Lubomirskiego z Miżyńca. Najpierw zwracają tu uwagę świerki, modrzewie i sosna znakomitej wysokości i grubości, wypielęgnowane sztuczną uprawą i odpowiednie wyrzynki, dla okazania grubości kloców. Dąb w całej swej wysokości, tu umieszczony, daje wyobrażenie tamtejszych lasów dębowych. Obok z tychże dębów widzimy tarty materyał, tarcice i brusy, grubości metra, rygle i sztachety, klepki różnej wielkości na roboty bednarskie i t. p. Obok tego znajduje się w około leśnego szałasu ze szpilkowej choiny szkółka sadzonek dębowych, ogrodzona płotkiem przenośnym. Są to wszystko młode dębczaki, bądź przez sarny pogryzione, bądź podcięte przypadkowo przez robotników przy oczyszczaniu zagajnika, a następnie z gruntu wyjęte i do szkółki tej wiosny przesadzone. Są też sadzonki świerkowe i modrzewiowe. Wszystko to razem przedstawia dosyć dokładny obraz gospodarstwa lasowego dóbr Miżynieckich, dający chlubne temuż świadectwo.

Dyrekcya lasów i domen rządowych przedstawiła także bardzo ciekawą w swoim rodzaju szkółkę lasową rozmaitych drzewa gatunków, od jednorocznego siewu aż do czteroletnich sadzonek, tak iż każdoroczny okres w osobnej grupie się przedstawia. Rzecz bardzo starannie i pouczająco urządzona. Oprócz tego znajdujemy tu rozmaite wykroje drzew, nasiona leśne i narzędzia gospodarskie, tudzież wzory hodowli wodnych.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje materyał tarty z Wełdzirza, gonty jodłowe i owe deski rezonansowe, o których doskonałości i rozgłośnej europejskiej sławie wspomnieliśmy, mówiąc o fortepianach.

Przejdziemy do innego, bardziej, a może nawet najbardziej z całej wystawy uposażonego działu przemysłu rolniczego, mianowicie do spirytualiów, czyli mówiąc poprostu, po naszemu, do wódek i napitków. Gorzelnictwo jest jedynym przemysłem rolniczym, rozpowszechnionym w Galicyi w takich rozmiarach, iż w gospodarstwie naszem rzeczywiście ważną odgrywa rolę. Do pielęgnowania go zmuszają nas, jak wszędzie w każdym kraju rolniczym, miejscowe stosunki rolnicze, potrzeba zużytkowania ziemiopłodów nieznoszących dalekiego transportu, jak kartofle, dalej potrzeba nawozu odżywiającego glebę i zyski z opasu bydła. Są to korzyści, za których pobudką rozwinęło się u nas na szersze rozmiary gorzelnictwo, dając zarazem podstawę do fabrykacyi likierów, rumu i wszelkich rozolisów i wódek. Prym tutaj trzyma fabryka krajowa likworów, rosolisów, octu, rumu i wódek polskich, połączona z rektyfikacyą spirytusu J. A. Baczewskiego na Zniesieniu, łącznie z c. k. uprzyw. fabryką L. M. Baczewskiego wdowy i synów we Lwowie. Któż z Lwowian nie zna fabryki Baczewskich, jeżeli nie z własnej praktyki, to przynajmniej z rozgłosu i wziętości, jakie sobie zdobyła. Wszakże to w roku bieżącym obchodzi ona już stuletnią rocznicę swego przeniesienia do Lwowa w r. 1782 z Wybranówki, gdzie pierwotnie na małą skalę prowadzona, z czasem rozwinęła się i zakwitła. W ostatniem trzydziestoleciu odniosła ona dziesięć medalów rozmaitych na wszystkich w tym czasie odbytych wystawach powszechnych światowych, między temi medal złoty na wystawie londyńskiej a medal zasługi na wystawie wiedeńskiej r. 1873. W Przemyślu kolumna wódek i likworów Baczewskiego, w szkłach białych z jednostajnemi na wszystkich etykietami, przedstawia się okazale i malowniczo. Nie będziemy tu wyliczali szczegółowo tych najrozmaitszych, znajdujących się tu gatunków wódek niesłodzonych i słodzonych, z rozmaitą zaprawą, tych rozolisów słodkich i niesłodkich, gdańskich i niegdańskich, rozmaitej nazwy likworów francuskich, rumów i t. d. i t. d., ani też potrzebujemy wymieniać z osobna zalet każdego z tych specyałów, znanych dobrze naszym rzeczoznawcom, poprzestaniemy tylko, nie będąc specyalistami na tem polu, na tej ogólnej uwadze, że wszystkie te napoje odznaczają się czystością i przejrzystością, świadczącą o doskonałej rektyfikacyi i gatunku napojów, i słusznie uczynił właściciel fabryki, że je wszystkie wystawił w białem, przejrzystem szkle kryształowem, albowiem świadome swej dobroci, nie mają powodu ukrywać się wstydliwie przed okiem znawcy we flaszkach kolorowych.

Znakomitą piwnicę posiada A. Mańkowski we Lwowie, firma od lat trzydziestu sześciu istniejąca. Jego wina, starki i inne nalewki ustaloną mają sławę, a półgęski, wędliny i tym podobne przysmaki gastronomiczne, przyrządzane przez samą panią Mańkowską, zwracają szczególniejszą na siebie uwagę na wystawie obecnej.

Wina też węgierskie stare i inne, tudzież rozmaite wódki i nalewki, wystawił Kozłowski, właściciel handlu korzennego w Przemyślu. Znawca to, który jeździ sam osobiście w celu wyboru wina na Węgry, dla zaopatrzenia swej piwnicy co roku w towar przedni. Tutaj w butelki ściągane Tokajskie i inne wina doczekują się poważnego nieraz wieku, tak iż na widok owych omszonych pleśniów staruszek mimowolnie uchyla się czapkę z głowy i cmoka się językiem.

Z miejscowych wystawców wypada jeszcze wspomnieć Józefa Ponurskiego, właściciela handlu korzennego w Przemyślu, posiadającego wina i inne napoje, tudzież pierwszą przemyską rafineryę spirytusu Izydora Rattlera, wyrabiającą rozmaite wódki, rum i likiery.

Piwo wystawił browar krasiczyński księcia Adama Sapiehy, mianowicie marcowe, leżak i bok, tudzież słód własnej fabrykacyi. Z browarów lwowskich przysłał na wystawę przemyską swe piwo tylko jeden mianowicie Ozjasz Schmelkes, co słusznie zdziwić musi każdego, wiedzącego, że we Lwowie znajdują się przecież i inne browary, energicznie prowadzące pomiędzy sobą wojnę współzawodniczącą. Z jakiejże przyczyny postanowiły ignorować wystawę przemyską, rzecz prawdziwie trudna do wytłómaczenia. Mieliżby właściciele browarów lwowskich być już tak dalece syci sławy i dochodów, że wystawa Przemyska zdała im się niegodną uwagi. Przeciwnego zdania byli bracia Hugo i Alfred Johnowie z Krakowa, posiadający tamże niemniej od tutejszych sławny browar pod firmą Browar parowy J. A. Johna synów w Krakowie. Właściciele wyżwymienieni rzeczonego browaru, istniejącego nawiasem powiedziawszy od roku 1820, postanowili urządzić wystawę swego piwa nie na pokaz za darmo, jak browar Krasiczyński, lub lwowski Szmelkesa, lecz za pieniądze we własnym osobnym pawilonie, zbudowanym elegancko na placu wystawy przez krakowskiego cieślę architektonicznego Adama Fedorowicza. W tej piwiarni, otoczonej stołami i krzesłami zbiera się nieustannie taki natłok publiczności, przypatrującej się swobodnie przy smacznem piwku ruchliwej panoramie wystawy i przysłuchującej się muzyce, przygrywającej w pobliżu, że docisnąć się tam prawie niepodobna, a o miejsce i kufelek piwa dobijać się prośbą i groźbą niemal potrzeba, ażeby zwrócić na siebie uwagę służby, niemogącej wszystkim naraz życzeniom zadośćuczynić. Publiczność przeobraziła się tu w komisyę sędziów i feruje nieustannie swój wyrok, nader korzystny dla właścicieli pawilonu i browaru.

Wyrób nabiału to także przemysł gospodarski, ale należący już więcej do zakresu kobiecego. Gospodarstwo nabiałowe nie podniosło się u nas dotąd jeszcze na tę stopę, jak w umiejętnie prowadzonych, wzorowych gospodarstwach za granicą. Nie chcę przeto ubliżać naszym gosposiom, ani ściągać ich gniewu na siebie. Miewamy doskonały nabiał, a masełko deserowe pani Wiktoryi Balickiej z Wykot otrzymuje na wystawach dyplomy honorowe i nagrody złotem; doskonałe masło herbaciane wyrabiają i p. Berke w Krowodrzy i pp. Edmund Kraiński w Leszczowatej, Korwin w Jureczkowej, Konstanty Bobczyński w Studnie a okazały krąg sera szwajcarskiego z Zarzecza wygląda smakowicie i imponująco, ale to wszystko robi się na zbyt małą skalę w stosunku do tego, jaką mogłaby być produkcya nabiału, przy wzrastającym chowie bydła i mnożącej się skutkiem tego liczbie krów w kraju i wzrastającym ciągle przybytku mleka, na które, gdy tak dalej potrwa, coraz mniej będzie odbytu, za czem nie pozostanie jak coraz więcej troszczyć się o wyrób i sprzedaż nabiału i coraz staranniej około niego chodzić. Nie mówię o serze, bo dowiedzioną jest rzeczą, że wyrób serów na sposób zagraniczny na większą skalę, opłacić się u nas nie może, albowiem nie wytrzyma nigdy współzawodnictwa z serami zagranicznemi; a to nie z naszej winy, ale skutkiem warunków naturalnych miejscowych. Nie posiadamy tych pasz alpejskich i żuławskich, nadających szczególniejszą dobroć i tłustość serom szwajcarskim i holenderskim. Ztąd rzecz naturalna, że nie mogą one mieć tutaj w kraju takiego jak tamte obytu, a o wywozie za granicę i rywalizacyi tamże z serami tamtejszemi, to już mowy być nie może. Nie pozostaje więc nam jak tylko wyrób masła, na jak najobszerniejsze rozmiary, udoskonalonemi i powszechnie za granicą przyjętemi sposobami, przenoszącemi o wiele tradycyjne sposoby gospodarstwa nabiałowego u nas. Podjęte w tym kierunku ostatniemi czasy starania dozwalają przypuszczać, że gospodarstwo nabiałowe, a mianowicie wyrób masła na większe rozmiary, upowszechni się u nas wkrótce i podniesie na stopę postępową, przynosząc odpowiednie zyski w gospodarstwie, i że na przyszłej wystawie rolniczej, czy to we Lwowie, czy w Przemyślu, czy gdziekolwiek bądź się ona odbędzie, zobaczymy nie już tylko kilka faseczek, ale odpowiednią statystyce bydła w kraju, ilość masła wyborowego.

Pozostaje nam jeszcze na dziś przeglądnąć przemysł chemiczny. Tuż u wnijścia do głównego zabudowania po lewej ręce uderza w oczy piramida najrozmaitszych kosmetyków i wyrobów chemicznych Jana Ihnatowicza ze Lwowa. Znana ta firma, dostarczająca strojnisiom wszelkiego wieku i stanu, pannom i mężatkom, wszelkiego rodzaju elegantom i elegantkom wszystkiego cokolwiek odświeża płeć, utrzymuje młodość i piękność, lub ją przynajmniej ile możności naśladować się stara. Firma ta jest niewyrównaną w tworzeniu i nadawaniu swym wyrobom nazw oryginalnych. Któż byłby w stanie spisać i wyliczyć te wszystkie znajdujące się tutaj bandoliny, brylantyny, amandiny, apseiny, jaweliny, odaliny, oksaliny, feniliny, gryleny, mokotony idt., których całe baterye wystawił w tak eleganckich puszkach, słoikach, flaszeczkach, z tak ponętnemi etykietami, że niemal żałować przychodzi, jeżeli się nie ma trędowatej twarzy do wygładzenia, lub plam na sukni do wywabienia, by można z tych pożytecznych skorzystać wynalazków.

Parowa fabryka wód gazowych i wyrobów chemicznych Karola Rzący z Krakowa, wystawia rozmaite wody lekarskie mineralne sztucznie wyrobione, tudzież atrament różnych gatunków, galasowy, alizarinowy, kampeszowy, lakiery i szuwaks do butów, wreszcie tłuszcze do czernienia skór. Atramenty p. Rzący posiadają zasłużoną sławę, albowiem nie zawierają kwasów szybko niszczących pióra metalowe, jak po większej części to czynią powszednie u nas gatunki atramentów.

Henryk Blumenfeld aptekarz lwowski wystawił wyborne swe preparaty malagi z chiną i żelazem, z rumbarbarum, z fosforanem wapniowym, których skuteczność sprawdziła bardzo pomyślnie praktyka lekarska. Obok tego jest tu jeszcze woda salicylowa do ust, takiż proszek do zębów, gli e-ryna i inne tym podobne środki hygieniczne.

Z Blumenfeldem spółzawodniczy swemi preparatami leczniczemi Józef Trauczyński z Krakowa, a Kalikst Krzyżanowski, aptekarz lwowski, wyrabia kosmetyki, mydła toaletowe, perfumy na sposób francuski, pudru, pasty do zębów i środki do farbowania włosów, ubiegające się o pierwszeństwo z wyrobami Ihnatowicza.

Aleksander Mańkowski, właściciel apteki w Przemyślu, wyrabia środki lecznicze uniwersalne, jak syrop sosnowy na uporczywe kaszle i choroby płucowe, pigułki kreozotowe na tuberkuły płuc, krople warszawskie od kurczów żołądkowych, wodę kolońską i t. d. Godny uwagi jest proszek świecący w ciemności, do pociągania napisów sklepowych, aby były o każdej porze czytelne.

Preparaty z chiny, żelaza i rumbarbarum z malagą, wyrabia także apteka Juljana Hausberga w Brzeżanach podobnie jak i wiele innych środków ogólno leczniczych i kosmetyków.

Zygmunt Rucker ze Lwowa odniósł już na wystawie lwowskiej medal za swe ekstrakty zupy kminkowej i grochowej, same lub połączone z ekstraktem mięsnym Liebiga. Środek wyborny w szpitalach i apteczkach domowych.

Dział niniejszy jest tedy, jak widzimy, obficie zaopatrzony, i nastręczy dosyć pracy komisyi sędziów, mającej to wszystko zbadać, porównać i ocenić ze stanowiska umiejętności i praktyczności. Dział ten uzupełniają jeszcze zdrojowiska. Bonifacy Stiller wystawił wodę gorzką z Morszyna ze zdroju Bonifacego, zawierającą wielką ilość soli przeczyszczających, z której to przyczyny w mniejszej tylko daje się używać ilości i bardzo ostrożnie pić ją należy. Oprócz samej tej wody jest i sól gorzka z niej wyługowana, tudzież ług bromo solankowy i borowinowy i skrzynki borowiny.

Zakład kąpielowy Lubieński Adolfa bra. Brunickiego przysłał wodę siarczaną i szlam borowniowy; kąpiele siarczane w Lubieniu posiadają od dawna ustaloną sławę.

Zarząd zakładu kąpielowego w Wysowej przysłał pięć flaszek wody mineralnej z tamtejszych pięciu źródeł.

Na tem kończymy nasz przegląd dzisiejszy, wyliczywszy wszystko, cośmy ważniejszego w tym dziale znaleźli.

Międzynarodowy targ na zboże
w Wiedniu.

I.

Wiedeń, 6 września.

= Przysłowie niemieckie każe nie chwalić dnia przed wieczorem; tem więcej będzie na miejscu powstrzymywać się od przedwczesnego wydawania sądu stanowczego, gdzie pierwsze oznaki nie przemawiają za rzeczą. Dziś pierwszy dopiero dzień dziesiątego wiedeńskiego targu międzynarodowego na zboże, więc też o jutrzejszym końcu przesądzać nie można. Cokolwiek jednak jutro nastąpi, trudno przypuścić, iżby druga, i to już tylko mniejsza połowa targu mogła powetować prawie zupełny brak praktycznych rezultatów pierwszej większej połowy. Oficyalnie targ trwa tylko dwa dni, zazwyczaj atoli już w przeddzień oficyalnego otwarcia przychodziły do skutku transakcye, których wczoraj wcale nie było, a dziś nieposplicie mało. Jak dotąd przeto targ tegoroczny zawiódł nawet najskromniejsze nadzieje, do tego stopnia, że i to, co wczoraj wieczorem wydawało się prawdopodobnem, mianowicie liczny udział, okazało się dzisiaj ułudą. Udział jest o wiele mniejszy, niż po inne lata, transakcye prawie żadne. Nie myślimy jednak wysnuwać ztąd wniosków na niekorzyść samej instytucyi targów międzynarodowych; niepowodzenie, którego wczoraj i dziś byliśmy świadkami, tłómaczymy sobie raczej obfitością plonów tegorocznych, która pozwala kupcom nie troszczyć się zbytecznie o zaopatrzenie się w ziarno, zwłaszcza że mają go chwilowo podostatkiem w pobliżu i nie potrzebują szukać na dalekich targach międzynarodowych. W ten sposób tłómaczymy sobie mniejszy niż po inne lata udział w targu tegorocznym, a co się tyczy drugiej strony niepowodzenia, braku transakcyj, przewidywaliśmy go w artykule na temże miejscu już przed blizko miesiącem, domyślając się, iż właśnie taka będzie konsekwencya zwinięcia peszteńskich targów międzynarodowych, na których czyniono obserwacye teoretyczne, rozpatrywano się w sytuacyi, tworzono sobie kombinacye o konjunkturach nowej kampanii w handlu zbożowym, a przybywano do Wiednia, aby teorye te zastosować w praktyce, aby zawierać transakcye. W braku przodownika peszteńskiego, targ wiedeński musi spełniać zadanie swe ku obu stronom. Teoretyczne spełnił wczoraj i dziś; zobaczymy, czy jutro na tej podstawie wywiąże się ruch ku stronie praktycznej.

Na uroczyste otwarcie targu zebrała się komisya międzynarodowa, reprezentanci władz i część uczestników w jednym z gmachów przytykających do rotundy wystawy powszechnej z r. 1873, gdzie prezydent wiedeńskiej giełdy zbożowej p. Naschauer przedstawił delegowanych przez rząd pp. radcę ministeryalnego Migerkę z ministerstwa handlu, radcę wydziałowego Hohenbrucka z ministerstwa spraw rolniczych, intendenta Beschornera i urzędnika prowiantowego Kautschika z ministerstwa wojny, dalej radcę namiestnictwa p. Pflügla, wiceburmistrza miasta Wiednia p. Prixa, prezydenta dolno-austryackiego Towarzystwa przemysłowego p. Banhansa i kilku innych. Poczem pan radca ministeryalny Migerka zabrał głos do przemówienia następującego:

„Wielce szanowne zgromadzenie! Po raz dziesiąty widzimy zgromadzonych w Wiedniu na międzynarodowy targ zbożowy w pocieszająco znacznej liczbie reprezentantów ważnej dla naszego życia ekonomicznego, i po prostu decydujących o niem gałęzi produkcyi i handlu. Wyszedłszy z własnej tylko inicyatywy interesentów, i popierana czynnym udziałem sfer, które to bezpośrednio obchodzi — jak o międzynarodowym targu na zboże z uznaniem stwierdzić mi wypada — instytucya ta w tym początku swym i w tych podtrzymujących ją siłach posiada gwarancyę żywotności swej i organicznego rozwoju. Zapytawszy się, czemże to powiodło się wiedeńskiemu targowi międzynarodowemu zdobyć sobie tak znaczne stanowisko w ruchu handlowym, i wywierać tak potężną siłę atrakcyjną, która przez dziesięć już lat nieprzerwanych zwabia tu tak znamienite zgromadzenie reprezentantów firm pierwszorzędnych, nawet pobieżnie obserwujący będzie musiał uznać przyczynę tego tak pocieszającego zjawiska w tem, że instytucya ta stała się dźwignią bezpośredniego obcowania z sobą interesentów z odległych stron,

a może słuszniejszą jeszcze przyczynę w całkiem wybornych informacyach, jakie instytucya ta posiada i jakich uczestnikom targu udziela, a które stanowią podstawę spekulacyi zdrowej, nie dziko wybujałej Dowodzić tego wobec tak światłego zgromadzenia byłoby rzeczą zbyteczną. Że rząd za pomocą swych organów przyczynił się do tak zadawalniającego ukształtowania służby informacyjnej, słusznie to ku własnemu zadowoleniu powiedzieć sobie można. Uprzytomniając sobie, wielce szanowni panowie, niepospolicie doniosłe znaczenie ekonomiczne, które inicyatorowie tych targów *par excellence* nadali swojej instytucyi, a które powszechnie jest uznawane, cieszę się, że dostało mi się zaszczytne polecenie, powitać was tutaj, panowie, imieniem Ich Ekscelencyj panów ministrów handlu i rolnictwa, i że dodać mogę, iż rząd myśli czynić w zakresie swojej działalności wszystko, cokolwiek dalszemu rozwojowi i poparciu tej instytucyi służyć może. (*Brawo, brawo*). A nakoniec pozwólcie mi z serca wynurzyć życzenia, aby skutek targu tegorocznego dorównał powodzeniu targów poprzednich, i aby ta instytucya nabrała dla handlu powszechnego owego znaczenia, którego przy naszych warunkach produkcyi, przy naszym stopniu rozwoju handlowego i przy naszem położeniu geograficznem nabrać może.“ (*Brawo, brawo*).

Po powitaniu obecnych przez wiceburmistrza miasta Wiednia p. Prixa i po przemówieniu prezydenta dolno-austryackiego Towarzystwa przemysłowego p. Banhansa o połączonej z targiem wystawie machin i narzędzi rolniczych, zabrał głos prezydent wiedeńskiej giełdy zbożowej p. Naschauer do przydłuższej mowy o *quasi* jubileuszowym, bo dziesiątym z kolei targu tegorocznym, mowy zbyt różowo zabarwionej wobec tego, czego w pół godziny potem byliśmy świadkami w samej rotundzie. Nakoniec wiceprezes komisyi międzynarodowej p. Wyngaert z Berlina przedstawił treściwie sprawozdania z żniw, rozdane następnie między uczestników targu w formie sporej broszury, którą, jak i po inne lata, streszczę osobno na zakończenie moich sprawozdań targowych, nadmieniając chwilowo, że broszura ta jest w tym roku ciekawsza i więcej pouczająca, niż kiedykolwiek.

Po takowem uroczystem otwarciu miał rozpocząć się sam targ, ale podczas gdy po inne lata uczestnicy nie troszczyli się bynajmniej o uroczystości i zawierali już w najlepsze transakcye, dziś długo jeszcze po otwarciu zastój panował najzupełniejszy. Dopiero między godziną 12 a 1 stanęło nieco transakcyj. Reszta wiadoma już czytelnikom z tegramów, do których to tylko dodać mi wypada, że produkcyę galicyjską reprezentuje znów prawie wyłącznie tylko tarnopolska Spółka rolnicza, której dyrektor p. Żywicki znacznie więcej rozłożył na swym stole próbek ziarna galicyjskiego niż po inne lata. Jestto ziarno po większej części wyborne, cząstka tylko jest nieco wilgotna; widać, że cały zbiór próbek pochodzi z wschodniej części kraju, gdzie żniwom nietyle zaszkodziła niepogoda, jak w części zachodniej. W roku zeszłym między próbkami p. Żywickiego pszenicy czerwonej należało się pierwszeństwo, przewyższającej pod każdym względem podobne ziarno węgierskie; dziś galicyjska pszenica czerwona tylko dorównywa węgierskiej, natomiast niektóre próbki białej nie mają sobie równych na całym targu. Transakcyj nie zawarł p. Żywicki żadnych, z zadowoleniem jednak widzieliśmy kupców zagranicznych zabawiających u stołu jego dłużej niż przy którymkolwiek innym.

Aby dać czytelnikom wyobrażenie o stosunku cen na początku zeszłorocznego a tegorocznego targu wiedeńskiego, powtarzam z *Wiener Allg. Ztg.* następujące liczby porównawcze tylko co do pszenicy, która płaciła:

	d. 28 sierpnia 1881 r.	d. 5 września 1882 r.
w Wiedniu	12·50	9·20
w Berlinie	233·50	178·00
w Paryżu	31·60	26·30
w Nowym Yorku	147	$109^7/_8$

Wiedeń przeto w roku zeszłym najpochopniejszy był do zwyżki, w tym roku zaś najpochopniejszy do zniżki; a trzeba jeszcze uwzględnić, że wczorajsze notowania wiedeńskie są o 30—40 centów niższe od zawczorajszych.

---

* **Izba handlowa w Brodach.** Pan minister handlu uwiadomił Wydział krajowy, że z powodu nieustalonych stosunków handlowych miast Brodów i Tarnopola przeniesienie Izby handlowej z pierwszego do drugiego miasta na razie nie może nastąpić.

* **Żupa starosolska.** Krajowa dyrekcya skarbu zawiadomiła Wydział krajowy, że z dochodzeń górniczych przedsięwziętych w Starejsoli okazało się, iż rektywowanie żupy tamtejszej nie jest możliwe. Pokazało się przytem, że na terenie, gdzie była dawniejsza żupa, znajduje się nafta.

OSTATNIA POCZTA

Fundusz indemnizacyjny.

Projekt umowy, jaka z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia ma być w myśl przedłożenia rządowego zawartą między administracyą państwa a reprezentacyą kraju w sprawie stosunku państwa do funduszów indemnizacyjnych, tak opiewa:

I. Odpisuje się zaliczki udzielone przez państwo galicyjskim funduszom indemnizacyjnym w kwocie 9,547.560 zł. $54^1/_2$ ct., oraz uiszczone z zastrzeżeniem zwrotu do 31 grudnia 1881 roczne bezprocentowe dodatki w łącznej kwocie 63,000.000 zł. a po doliczeniu dozwolonego na r. 1882 dodatku 2,625.000 zł. w ogólnej kwocie 75,172.560 zł. $54^1/_2$ ct.

II. Za lata 1883 do 1897 włącznie, wypłacana będzie zamiast przyznanej najwyższem postanowieniem z 13 października 1857 bezprocentowej zaliczki państwowej 2,625.000 zł. bezzwrotna roczna subwencya państwowa w kwocie 2,100.000 zł. Wypłata tej subwencyi odbywać się będzie w kwartalnych ratach z góry.

III. Reszta potrzeb funduszów indemnizacyjnych, jaka się okaże po odliczeniu subwencyi, ma być pokryta przez kraj dodatkami do podatków bezpośrednich.

Dodatki te mają być w takiej wysokości ustanowione, jaka potrzebną jest, aby z ich dochodu i z subwencyi pokryte zostały wszystkie potrzeby indemnizacyi i wykupna ciężarów gruntowych, oraz spłaty wymienionych w czwartym ustępie oprocentowanych zaliczek państwowych.

Całkowite lub częściowe odpisanie, odroczenie lub zwrócenie dodatków indemnizacyjnych może nastąpić tylko w tym samym stosunku, w jakim to przez c. k administracyę państwową przyznanem zostanie co do służących za podstawę podatków państwowych.

IV. O ileby fundusze indemnizacyjne w skutek ubytku w dochodach z dodatków podatkowych nie mogły w zupełności odpowiedzieć swoim zobowiązaniom, oraz w wypadku, jeżeliby mimo regularnego wpływania wyznaczonych dodatków dopłata kraju i stała subwencya państwowa nie wystarczyły do pokrycia każdoczesnej potrzeby rocznej, państwo udzielać będzie w miarę należycie wykazanej potrzeby zaliczki zwrotne, po 5 od sta oprocentowane.

Zaliczki te zwracane będą, skoro obrót roczny funduszów znowu wykaże nadwyżkę a to w miarę tej nadwyżki, kraj zaś zobowiązuje się na wypadek, jeżeliby po upływie r. 1898 pozostały jeszcze zaległości w zaliczkach pobierać dalej wskazane w ustępie trzecim dodatki także po za ten rok aż do zupełnego wyrównania długu wobec erarium.

W każdym razie, jeżeliby na zachodnio-galicyjskim funduszu indemnizacyjnym jeszcze w r. 1898 ciężyła annuiteta albo okazały się inne potrzeby indemnizacyi, ma kraj postarać się o pokrycie tych potrzeb przez dostateczne dodatki do podatków.

V. Po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej umowy galicyjska Reprezentacya krajowa objąć ma zarząd funduszów indemnizacyjnych pod takiemi samemi warunkami, pod jakiemi to nastąpiło w innych królestwach i krajach.

Preliminarze i zamknięcia rachunkowe funduszów indemnizacyjnych dla wschodniej i zachodniej Galicyi także w przyszłości corocznie przesyłane będą przed wniesieniem do Sejmu c. k. Ministerstwu skarbu.

VI. Umowa ta wystawiona zostaje w dwóch równobrzmiących niestemplowanych podpisami Ministra skarbu, dalej Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego zaopatrzonych egzemplarzach, z których jeden ma być przechowany w c. k. Ministerstwie skarbu a drugi w galicyjskiej Reprezentacyi krajowej.

Najj. Pan udał się wczoraj o godzinie $6^1/_2$ rano osobnym pociągiem w podróż do prowincyj południowych monarchii. Najj. Pani wyjedzie z Wiednia d. 15 b. m. wieczorem i przybędzie nazajutrz przed południem do Miramare. Najd. Cesarzewiczostwo zawitają do Miramare d. 16 wieczorem. Dnia 17 b. m. rano około godziny 7 z rana przybędzie tamże z Poli parowcem Najj. Pan, poczem Najj. Państwo wraz z Najd. Cesarzewiczostwem udadzą się osobnym pociągiem do Tryestu, gdzie zabawią do 19 b. m.

Wiener Abendpost pisze z powodu podróży Najj. Pana: „Wszystkie miasta i miejscowości objęte programem podróżnym Monarchy sposobią się, aby przygotować swojemu Ukochanemu Władcy jak najświetniejsze przyjęcie. Pyszne pałace i ubogie chaty rywalizują z sobą, pragnąc okazać, jak głęboko zakorzenioną jest w sercach ludów miłość do Monarchy i ile sprawia to każdemu radości przyjazd szlachetnego Władcy który serdecznie zawsze odczuwa cierpienia i radości swych ludów.“

Minister hr. Taaffe i dr. Dunajewski powrócili przedwczoraj do Wiednia i objęli urzędowanie.

Z Serajewa telegrafują, że wspólny minister skarbu p. Kallay, który zachorował przed kilku dniami na silną febrę, ma się już znacznie lepiej. Najj. Pan dowiadywał się kilkakrotnie za pośrednictwem głównodowodzącego gen. Appla o zdrowie p. ministra.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o prowadzeniu egzekucyi na płacach osób pozostających w służbie publicznej. Ustawę tę podamy w całej osnowie w następnym numerze.

Pojutrze zbierze się w Budapeszcie austryacko-węgierska konferencya celna, w której ze strony austr. ministerstwa handlu weźmie udział baron Kalchberg. Przedmiotem rozpraw między innemi będą postanowienia wykonawcze do serbskiego traktatu handlowego.

Zwłokę, jaka nastąpiła w mianowaniu austryackiej rady kolejowej, przypisuje *Presse* głównie temu, że zgłosiło się bardzo wielu kandydatów, których kwalifikacye musiały być należycie zbadane. Lista członków rady kolejowej mających być zamianowanymi przez ministerstwo handlu, skarbu i rolnictwa, została jednak już wystosowaną, nominacye zaś mają być dokonane i ogłoszone po powrocie pana prezydenta ministrów.

Dzienniki czeskie zamieszczają w dosłownem brzmieniu odpwiedź p. ministra Prażaka, udzieloną deputacyi czeskich studentów, remonstrujących przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu o języku egzaminacyjnym na uniwersytecie praskim. Pan minister odpowiedział: „Obawy wasze, panowie, są nie na czasie i zupełnie nieusprawiedliwione. Owszem, mam to silne przekonanie, że rozporządzenie dobre przyniesie skutki. Kto u nas pragnie być czynnym na polu publicznem, musi umieć po niemiecku Byłoby najlepiej, gdybyście tych przedmiotów, z których chcecie robić egzamina w języku niemieckim, słuchali na uniwersytecie niemieckim. Nie rozumiem doprawdy, co mogło zniewolić studentów czeskich do remonstrowania przeciw rządowi, który dobrze jest usposobionym dla interesów narodu czeskiego.“

Oświadczenie posłów styryjskich, w którem ujęli się za baronem Walterskirchem i skarcili wymownie postępowanie areopagu judenburskiego wywołało silne wrażenie w kołach opozycyjnych. Organa liberalne otworzyły obecnie kampanię także przeciw tym deputowanym, domagające się postawienia ich razem z baronem Walterskirchenem na liście proskrypcyjnej i wyparcia z areny politycznej. W tym celu organa wspomnione poruszyły cały aparat agitacyjny. Wpłynęły one przedewszystkiem na styryjskie stowarzyszenie przemysłowe, aby wezwało dep. dr. Portugalla do zwołania zebrania wyborców i wytłumaczenia się przed niem w ogóle z swych czynności, w szczególności zaś z swojego postępowania w komisyi przemysłowej. Hr. Attems ma być zmuszonym do złożenia prezydentury stowarzyszenia niemieckiego. Barona Zschocka przedstawiono jako niegodnego do piastowania nadal mandatu z grackiej Izby handlowej. „I tak dalej i tak dalej — pisze *Presse* — jakby w jakim *Wurstelteatrze*. Lecz pytanie, co się stanie z całą zjednoczoną lewicą, jeśli codziennie kilku posłów padnie ofiarą srogiego gniewu Jowiszów liberalnych?..“

Pokrok dowiaduje się, że czeski marszałek krajowy odpowiednio do ordynacyi sejmowej, która przyznała rektorowi uniwersytetu głos wirylny w sejmie czeskim, postanowił powołać rektora uniwersytetu niemieckiego. Przeciw temu ma stanowczo zaprotestować senat akademicki uniwersytetu czeskiego, domagając się albo powołania równocześnie obu rektorów lub wstrzymanie się z powołaniem obydwóch aż uchwaloną zostanie odpowiednia zmiana ustawy ze względu na uniwersytet czeski.

Burmistrzem miasta Pragi został wybrany 66 głosami na 73 głosujących dr. Czerny, który przyjął wybór.

Z Zary telegrafują, że dalmatyński wydział krajowy uchwalił wysłać przy sposobności pobytu Najj. Pana w Tryeście deputacyę, która ma złożyć Monarsze adres z wyrażeniem czci i przywiązania całego kraju.

Do *Presse* telegrafują z Tryestu, że jak się zdaje ze wszystkiego policya ma w swem ręku sprawę zamachu dokonanego w d. 2 sierpnia. Jest nim kelner Contento, który wedle zeznań licznych świadków rzucił bombę stojąc w bramie domu, obok którego przechodził orszak weteranów.

Książę czarnogórski z wielkiemi owacyami przyjmowany jest w Rossyi. Podróż jego z Warszawy do Petersburga, jak zapewnia *Prawit. Wiestnik*, była szeregiem ciągłych manifestacyj powitalnych. Na wielu stacyach przyjmowano księcia chlebem i solą, witali go naczelnicy władz i uczniowie szkół, którzy sypali kwiaty.

Wydanym już został dawniej zapowiewiedziany ukaz carski, przemieniający pułki huzarów i ułanów w 46 pułków dragonów. Ukaz ten znosi stopień majora w kawaleryi, oraz stanowi, że oficerowie i urzędnicy wojskowi w razie choroby tylko przez cztery miesiące mają prawo do pobierania płacy.

W Berlinie wywołała wielkie zaniepokojenie wiadomość, że cesarz Wilhelm, który udał się do Wrocławia umyślnie celem wzięcia udziału w wielkich manewrach, nie był wcale obecnym na przedwczorajszych ćwiczeniach.

Z Wrocławia telegrafują do *Kreuz Ztg.*, że przyjazd Najd. Czesarzowiczostwo austryackich został zakwestyonowany.

Berl. Tagblatt donosi, że w czasie ostatnich manewrów kawaleryi odbytych w okolicy Berlina pod kierownictwem cesarzewicza uwięziono dwóch francuskich oficerów sztabowych przebranych po cywilnemu.

Izby francuskie zwołane być mają na koniec października.

Paryski *Figaro* ogłosił niepotwierdzoną dotychczas wiadomość sensacyjną, że prezydent Grevy układa z ministrem-prezydentem senatorem Duclerc projekt utworzenia wiceprezydentury republiki francuskiej, na wzór Stanów Zjednoczonych. Kandydatem na wiceprezydenta byłby Freycinet. Wiadomość ta zdaje się być kombinacyą dziennikarską, niemającą poważnej podstawy.

Telegram z Bukaresztu zaprzecza pogłosce, jakoby król rumuński zamierzał wziąć udział w zjeździe w Ruszczuku z królem serbskim i księciem bułgarskim.

Sąd handlowy niemiecki zadecydował ostatecznie, że siedziba towarzystwa rumuńskich kolei żelaznych ma być przeniesioną do Bukaresztu. Decyzya ta wywołała w Bukareszcie wielkie zadowolenie. Spodziewanem jest formalne rozwiązanie towarzystwa dla uorganizowania go odpowiednio do zmienionych warunków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Celowiec, 8 września. Najj. Pan rozpocząwszy wczoraj o godzinie $6^1/_4$ rano podróż do południowych prowincyj wyjazdem z dworca wiedeńskiej kolei południowej w orszaku złożonym z generała adjutanta br. Mondla, feldm.-por. Poppa, adjutantów przybocznych majora Wolkensteina i Bako, tudzież lekarza przybocznego Lanyi, przybył tu dzisiaj po południu o godzinie 5. Począwszy od stacyi Spital, każda stacya była uroczyście przybrana i ludność zbliska i zdaleka zbierała się bardzo licznie, aby powitać Monarchę, przejeżdżającego dworskim pociągiem, nieustającemi pełnemi zapału okrzykami. Ludność wszędzie była przybraną w szaty świąteczne i malownicze narodowe kostiumy. Przybywały także zewsząd stowarzyszenia strzeleckie, straży pożarnej i weteranów z chorągwiami i kapelami, które za zbliżeniem się pociągu dworskiego odgrywały hymn ludowy. Wszędzie także oczekiwały na przejazd Najj. Pana reprezentacye gminne, ze swymi naczelnikami, młodzież szkolna z naczycielami, duchowieństwo, reprezentanci władz. Podczas powol-

nego przejazdu pociągu przez stacye, Najj. Pan odpowiadał na owacye z okna wagonu salonowego łaskawem skinieniem dziękczynnem.

W Mürzzuschlag Najj. Pan raczył odbyć przegląd strzelców i weteranów i przemówić do dowódców oraz do miejscowego proboszcza. W Brucku nad Murem przyjmowali Najj. Pana namiestnik, biskupi z Seckau i Lewant, duchowieństwo w ornatach, głównodowodzący wojskami w kraju, korpus oficerów, władze krajowe i młodzież szkolna, zaś weterani i straż pożarna tworzyli szpaler

Najj. Pan odpowiedział łaskawie na lojalne przemowy biskupów, marszałka krajowego, reprezentacyi powiatowej i gminnej, i wyraził burmistrzowi radość, że starożytne miasto Bruck rozkwitło na nowo; przeglądając weteranów i straż pożarną, zwrócił łaskawie zapytania do dekorowanych i rozkazał defilować dziewiątemu batalionowi strzelców. Następnie Najj. Pan zwiedził zakład idyotów i szpital. Podczas przejazdu przez uroczyście przybrane ulice miasta, pełne zapału okrzyki tłumów witały Monarchę

Po całogodzinnym przeszło pobycie w Brucku nastąpiła dalsza podróż. Na wszystkich następnych stacyach przyjęcie było podobnież entuzyastyczne. W miastach górniczych wystąpiły także stowarzyszenia górnicze w malowniczych strojach. W większej części miejscowości na budynkach powiewały chorągwie w barwach państwa. Nawet biedne chatki dróżników kolejowych i domy wieśniacze były przyozdobione. Na wielu stacyach podczas przejazdu pociągu dworskiego wieśniacy padali na kolana, błogosławiąc Monarchę.

W Leoben, St. Michel, Knittelfeld, Unzmarkt wysiadał Najj. Pan z wagonu. wchodził pomiędzy zebranych na powitanie, przemawiał łaskawie do różnych osób, a zwłaszcza do burmistrzów, tudzież reprrzentantów duchowieństwa i władz, przeglądał zebrane stowarzyszenia górników, strzelców, straży pożarnych i zaszczycał niektóre z nich przemówieniem.

Wśród nieprzerwanego szeregu takich owacyi pociąg dworski o godz. 3½ przybył do Einoed na granicy karyntyjskiej.

W Friesach powitał Najj. Pana prezydent krajowy Karyntyi i przedstawił Monarsze urzędników oraz władze miejscowe.

Na wszystkich stacyach pośrednich aż do Celowca odbyły się wspaniałe owacye. Szczególniej świetnem było przyjęcie w Glandorf przez towarzystwo strzeleckie i oddział gwardyi trabantów, w starożytnych strojach, z chorągwiami i muzyką. Najj. Pan wsiadł tam na przygotowanego konia, ażeby odbyć przegląd szwadronu dwunastego pułku ułanów.

W Celowcu niezliczony tłum ludu powitał Najj. Pana. Na dworcu oczekiwali przyjazdu Monarchy naczelnik krajowy dr. Stieger i burmistrz i powitali Najj. Pana przemowami, wyrażającemi radość i szczęście kraju, z powodu odwiedzin monarszych w Karantyi. Najj. Pan odpowiedział najłaskawiej na obie przemowy.

W drodze do zamku przez uroczyście przybrane miasto niezliczone tłumy radosnemi okrzykami witały Najj. Pana. Przed zamkiem oczekiwało duchowieństwa z księciem biskupem, szlachta i korpus oficerów. Najj. Pan zaszczycił niektóre osoby przemówieniem.

O godz. szóstej wieczorem dany był objad dworski na 42 osoby, a następnie Najj. Pan odbył *cercle*.

O godzinie 8 wieczorem pośród entuzyastycznych okrzyków odbył się pochód stowarzyszeń spiewackich oraz pochód z pochodniami, w którym wzięły udział stowarzyszenia weteranów, gimnastyczne, czeladzi katolickiej, razem około tysiąca osób. Męzkie stowarzyszenie spiewu, stowarzyszenie Zgoda i towarzystwo spiewaków wykonały wzorowo trzy utwory. Zakończenie serenady stanowiło wykonanie zbiorowe hymnu ludowego, który pomiędzy niezliczonemi tłumami słuchaczy znalazł żywe echo.

Najj. Pan przypatrywał się tej ewacyi z okien zamku, zawezwał do siebie przewodniczących stowarzyszeń spiewackich, i wyraził im podziękowanie, zadowolenie i uznanie.

Celowiec, 9 września. Dziś rano o godź. 7 Najjaśn. Pan odbył przegląd garnizonu, złożonego z trzech bataljonów piechoty, dwóch bateryj, szwadronu ułanów i pionierów, pod dowództwem feldm-por. Stubenraucha. Po defiladzie i niektórych manewrach Najj. Pan wyraził oficerom najwyższe zadowolenie z postawy i obrotów wojska. Podczas przyjazdu na przegląd i powrotu liczne tłmmy ludności przyjmowały Najj. Pana pełnemi zapału okrzykami.

Dzisiejsza *Landes Ztg.* umieszcza poetyczne pozdrowienie i gorące patryotyczne powitanie Monarchy.

Podczas wczorajszych uroczystości, wywołanych odwiedzinami Najjaśn. Pana, usposobienie mieszkańców Celowca było ciągle radośne, a publiczność, pomimo iż nie zarządzono żadnych środków porządkowych, zachowuje wzorowy porządek.

Przemyśl, 9 września. (*Tel. pr.*) Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10½ rano, poczem nastąpi zamknięcie wystawy przez księcia Adama Sapiehę. Po południu losowanie.

Kraków, 9 września. (*Tel. pr.*) Wczoraj po łołudniu członkowie zjazdu techników pod kierunkiem profesora Łuszczkiewicza zwiedzili kościół katedralny i skarbiec na Wawelu gdzie ich przyjął ks. kanonik Polkowski. oraz groby królów. Po wyjściu z kościoła na dziedzińcu zamkowym p. Prytiński objaśniał stopniowe powstanie i znakomite szczegóły ornamentyki dawnej siedziby królów polskich. Wieczorem odbyła się wspólna uczta.

Wrocław, 9 września. Cesarz Wilhelm odbył dzisiaj jednogodzinną przejeżdżkę.

Londyn, 9 września. Generał Wolseley udaje się do Kassasinu. Wznowienie operacyj militarnych oczekiwanem jest w początku przyszłego tygodnia.

Port-Said, 9 września. W skutek układu zawartego przez władze angielskie z towarzystwem dostarczającem wody słodkiej, Port-Said i Izmailja zaopatrzone zostały w wodę.

Aleksandrya, 9 września. Konsul generalny angielski przesłał rządowi egipskiemu w formie noty propozycyę zamianowania komisyi międzynarodowej dla zbadania sprawy odszkodowań za straty poniesione w wypadkach czerwcowych, wraz z projektem dekretu, jaki rząd egipski ma wydać w tym celu. Według tego projektu komisya składać się będzie z czterech członków kasy długu państwa, dwóch delegatów egipskich i sześciu delegatów po jednym z każdego wielkiego mocarstwa. Przewodniczyć bęrzie delegat egipski, zastępca przewodniczącego ma być wybrany prostą większością głosów. Za klejnoty i przedmioty sztuki nie będzie dawanem odszkodowanie. Suma oznaczona przez komisyę likwidacyjną na potrzeby administracyjne Egiptu nie może zostać zmniejszoną.

W Ramleh panuje zupełna spokojność.

Konstantynopol, 9go września. Porta przełała wczoraj do posła greckiego Konduriotisa ponowną notę, zwracając uwagę na ciągłe zbrojenie się Grecyi i agitacye, które drażnią ludność. Porta żąda, ażeby Grecya przedsięwzięła energiczne środki dla położenia końca tej niebezpiecznej sytuacyi.

Londyn, 9 września. Dzienniki wieczorne otrzymują z Aleksandyi wiadomość, że w sobotę wieczorem pospólstwo arabskie zaczepiło i spędziło wartę policyjną, postawioną przy szubienicy, na której powieszeni zostali mordercy dwóch Anglików. Tłum zdjął zwłoki powieszonych, ażeby je nabalsamować i oddawać straconym cześć jak świętym.

Dublin, 9 września. Z pomiędzy demisyonowanych policyantów 208 przyjęto napowrót do obowiązków.

Izmailja, 9 września. Wczoraj rano o czwartej przedsięwzięto większy rekonesans w stronę południowo-zachodnią. Oddział złożony z piechoty i jazdy indyjskiej, oraz piechoty na koniach, z czterema działami, napotkał nieprzyjaciela i o godzinie ósmej rano, po żywym ogniu karabinowym, zmusił go do odwrotu. Wojska odbywające rekonesans nie poniosły żadnych strat.

Krąży pogłoska, że kanał wody słodkiej zatamowany pod Tel-el-Kebirem wylał i zatopił okolicę południową niżej położoną.

Załoga Tel-el-Kebiru wzmocnioną została wczoraj 40 armatami przysłanemi z Lairu.

Petersburg, 9 września. (*Tel. pryw.*) *St. Petersb Wied.* donoszą, że ambasador rossyjski w Wiedniu ks. Łobanow-Rostowski powrócił do Petersburga, po odbyciu w Wiedniu konferencyi z hr. Kalnoky. Słychać, że misya ks. Łobanowa powiodła się.

Petersb. Ztg. donosi, że przy wpływaniu do przystani okrętowej w Transundzie w dniu 6 b. m. jacht cesarski *Newa* uderzył o skałę, został uszkodzony i musiano z Kronsztadtu sprowadzić pomoc, ażeby mógł dalej popłynąć.

Gołos donosi, że minister spraw wewnętrznych polecił okólnikiem gubernatorom, ażeby przychodzili z pomocą i czynili ułatwienia poddanym zagranicznym, którzy z powodu trudności pasportowych chcieliby zostać poddanymi rossyjskimi.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 7 września 1882.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.	bez kupona	zł.	ct.	zł.	ct.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.		318	—	321	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.		171	75	175	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.		304	50	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		247	—	252	—
2. List. zast. za 100 zł.	bez kupona bieżącego				
Tow kredyt. galic. 5 pr. w. a.		99	70	100	70
„ „ „ 4 pr. w. a.		91	50	93	—
„ „ „ 5 pr. okresowe		99	70	100	70
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.		87	75	88	80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	90	102	90
„ „ „ 5 pr. w. a.		98	15	99	30
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią		100	70	101	70
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.		101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.		95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.		99	25	100	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.		101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa		19	25	21	—
„ „ Stanisławowa		23	50	25	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	53	5	63
Dukat cesarski		5	54	5	64
Napoleondor		9	40	9	50
Poślimperyał		9	63	9	74
Rubel rossyjski srebrny		1	52	1	62
„ „ papierowy		1	17—	1	19—
100 marek niemieckich		57	80	58	60
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 5 września 1882

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	76.85	77.—
luty-sierpień	76 90	77.05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.35	77.50
kwiecień-październik	77.35	77.50
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	120.50	121.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.75	131.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	134.50	135.-
„ „ 1864 po 100 zł.	170. –	170.75
„ „ 1864 po 50 zł.	168.50	169.50
Renty Com. po 42 lir austr.	34.—	35.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	146.50	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.—	93.15
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	95.50	95.70
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	108.50	—.—
Bukowiny	99.50	100.—
Galicyi	99.75	100.25
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	99.—	99.50
Węgier	98.25	98.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	121.25	121 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	324.30	324.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	874.—	880.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski á 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	826.—	829.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	598.—	599.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m	213.50	214.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k	2757 —	2762 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	320.75	321.25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł wa w sr.	172.50	173.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	355.75	356.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	156.30	156.80
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162 75	163.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.—	100.50
„ „ „ „ premiowe po 3%	100.—	100.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	106.—	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½pr	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	92.—	92.40
„ „ „ „ po 5 proct.	99.80	100 40
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	99.80	100.40
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.75	102 25
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	101 50	102.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100 60	100.75
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.30	94.60
Tow. kol. żel. Preszćw-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	94.40	94.80
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.25	107.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.10	100.40
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.50	95.—
z r. 1867	99.75	100.25
z r. 1868	98.—	98.50
z r. 1872	95.50	96.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	94.50	94.75
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	174.50	175.25
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	41.—
Tow żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	109.—	110.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa	20 25	20.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—. –	39.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.20	38.70
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	21.—	——
Salma po 40 zł. m. k.	51.75	52.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	47.75	48 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.25	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	63.25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	29.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	38.75	39.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.70	118 85
Paryż za 100 fr.	47 10 —	47.15.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men	5 60.—	5 62 —
„ pełnej wagi	5.61 —	5 63 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.45.—	9.45 50
Rossyjski imperyał	9.67 —	9 69. -
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 7 września 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	85
„ „ „ w srebrze	77	30
Renta w złocie	95	55
Losy pożyczki z r. 1860	130	50
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ „ kredytowego	321	75
Londyn	118	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	46
Dukat cesarski men.	5	65⁵/₇
100 marek niemieckich	58	10

Licytacye.

L. 8487. (6083 1—3)

Na zaspokojenie wierzytelności Radymniańskiej kasy sierocińskiej w kwocie 1000 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie 13 października, 17 listopada i 22 grudnia 1882, o 10 godzinie rano, licytacyjna sprzedaż realności dłużniczki Maryi Michalskiej wedle dom now. T. IV pag. 57 n. 12 haer. własnej, pod l. k. 146 miasto w Jarosławiu położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 350 zł.

Cena wywołania 6902 zł.

Bliższe warunki akt detaksacyi i wyciąg tabularny do tarcza sądowa registratury.

Dla wierzycieli z życia i miejsca pobytu niewiadomych i którzyby w toku postępowania licytacyjnego prawa nabyli, ustanowiono kuratora w osobie adw dra Ludwika Myszkowskiego.

C. k. sąd powiatowy

Jarosław, 20 sierpnia 1882.

L. 6082. (6081 1—3)

C. k. Brodzki sąd powiatowy podaje do powszechnej wiadomości, że 12 października, 13 listopada i 11 grudnia 1882, zawsze o 10 godzinie rano, odbędzie się przymusowa licytacya publiczna realności Anny Wojtan własnej w Folwarkach wielkich położona, na rzecz Arona Herscha Gottlieba pto 400 zł. w. a z pn. z tem, że takowa na obu pierwszych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej 1138 zł. 60 ct. w. a przy trzecim terminie niżej takowej, najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10 pr

Resztę warunków można przeglądnąć w sądzie.

O czem strony interesowane, oraz tych wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby hipotekę na sprzedać się mającej realności po dniu 27 kwietnia 1882 uzyskali, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu należycie nie mogła być doręczoną, na ręce kuratora adwokata dra Henryka Starzewskiego w Brodach i niniejszym edyktem zawiadamiam.

Brody, 30 czerwca 1882

L. 3554. (6106 1—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 18go października 1882, o godz. 3 po połud. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l 285 w Chołojówce położonej, Jana Morawieckiego własnej, na rzecz Aleksandra Cywińskiego, celem zaspokojenia 397 zł na miejscu w Chołojówce także niżej ceny szacunkowej, lecz nie niżej połowy takowej.

Cenę wywołania stanowi połowa ceny szacunkowej 1582 zł. zatem 791 zł. w. a. Wadyum 158 zł 20 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów, 21 czerwca 1882.

L. 10242. (6104 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach w kwocie 300 zł. w. a z pn w dniach: 10go października, 14go listopada i 12go grudnia 1882, każdym razem o godz. 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności gruntowej w Strzóżówce położonej wyk. hip. l. 112 objętej, Józefa Szczepaniuka własnej, na których to pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś i niżej takowej najwięcej dającemu sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 117 zł. 50 ct. wadyum zaś w kwocie 12 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tut. sądu.

O czem się wszystkich chęć kupna mających zawiadamia z tem, że dla niewiadomych wierzycieli kurator w osobie adw. dr. Kapiszewskiego ustanowionym został.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice, dnia 4go sierpnia 1882.

L 8770. (6103 1—3)

W c k sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się w dniach: 18go października, 22go listopada i 20go grudnia 1882, każdym razem o godzinie 10 rano, celem zaspokojenia pretensyi Arona Samuela Landaua w kwocie 100 zł. w. a. z przyn publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod l. k. 36 w Ropicy polskiej położonej, wykazem hipotecznym l. 34 objętej, dłużnika Pawła Szczepańka własnej, na których to pierwszych dwu terminach realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, przy trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 3350 zł. w. a. Wadyum zaś 335 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzane być mogą w registraturze tutejszego sądu.

O tem się chęć kupna mających zawiadamia z tem, że dla niewiadomych wierzycieli kurator ad actum w osobie adw. dra Żaykowskiego w Gorlicach ustanowionym został.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice, dnia 25go lipca 1882.

L. 6980 (6102)

Celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w c k. sądzie powiatowym w Gorlicach w dniach 10 października 1882, 14 listopada 1882 i dnia 12 grudnia 1882 każdym razem o godz. 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej w Moszczenicy położonej wykazem hipotecznym l. 95 objętej dłużnika Józefa Boboli własnej z tem nadmienieniem że realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, przy trzecim zaś i niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu sprzedaną będzie

Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w kwocie 195 zł. w. a.

Wadyum wynosi 19 zł. 50 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania, wyciąg hipoteczny przejrzane być mogą w registraturze tut. sądu.

Dla wszystkich niewiadomych wierzycieli ustanowionym został kurator ad actum. w osobie adw. Dr. Kapiszewskiego w Gorlicach.

C. k. sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 6 czerwca 1882.

L. 4033. (6098 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Gorlicki ogłasza, że dnia 13 października 1882, dnia 17 listopada i d. 15 grudnia 1882, każdym razem o god. 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności Nk. 138 w Rzepieniku strzyżowskim, powiecie gorlickim położonej Pinkasa Zweiga własnej na zaspokojenie pretensyi 300 zł. w. a. z pn. Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Cena wywołania 1305 zł jako cena szacunkowa, wadyum 130 zł. 50 ct.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej

Do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznacza się termin na dzień 19go stycznia 1883 o godz. 9 rano.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 2 marca 1882 prawa nabyli na rzeczonej realności i tych którymby rezolucya licytacyjna na czasie doręczoną być nie mogła, ustanawia się adw Dr. Sleczkowskiego

C. k. sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 12 sierpnia 1882.

L. 3466. (6140 2—3)

Sieniawski c. k sąd powiatowy przedsięweźmie na zaspokojenie wierzytelności Chaima Pellenberga w kwocie 235 zł. z pn. przymusową egzekucyjną sprzedaż połowy realności pod l. k 5 w Woli Buchowskiej w powiecie sądowym Sieniawskim w Starostwie Jarosławskiem położonej dłużnika Józefa Wielgosa czyli Załużnego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w dniu: 13 września, w dniu 12 października i w dniu 16 listopada 1882, zawsze o godz. 9 rano w zabudowaniu sądowem w drodze publicznego przetargu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 730 zł. wyprowadzona, zakład wynosi 73 zł.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Sieniawa, 30 czerwca 1882.

L. 6975. (6101 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach, w kwocie 400 zł. publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod nk. 4 w Bodakach położonej dłużnika Wasyla Lizaka własnej a to w dniach 20 października 24 listopada i 22 grudnia 1882 każdym razem o godzinie 10 rano, na których to pierwszych dwóch terminach realność powyższa tylko wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej, sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 600 zł.

Wadyum wynosi 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akta zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Dla wszystkich niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratora adw. Dr. Kapiszewskiego w Gorlicach.

C. k sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 15 czerwca 1882.

L. 2101. (6100 2—3)

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach przeciw Stanisławowi Boczoniowi e cons. pcto. 150 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach a mianowicie: 13 października 1882 17 listopada 1882, i 15 grudnia 1882 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż połowy realności pod Nk 85 i 81 w Strożówce położonej wykazem hipotecznym l. 59 objętej.

Cena wywołania wynosi kwotę 1800 zł., wadyum 180 zł.

Wyciąg hipoteczny, protokół zastawniczego opisania i oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 29 kwietnia 1882.

L. 9360 (6114 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Maryi Weissgerber w kwocie 45 zł. 31 ct. w. a. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 3 w Lipowicy położonej, dłużników Piotra i Maryanny Królów własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w dniu: 27 września, w dniu 27 października i w dniu 24 listopada 1882, zawsze o godzinie 9 rano, tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 300 zł. w. a. wyprowadzona, zakład wynosi 30 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze

Z c. k. miej. del. sądu powiatowego

Przemyśl, 2 sierpnia 1882.

L. 9881. (6108 2—3)

C. k. sąd powiat. miej. deleg. w Złoczowie podaje do wiadomości, że sprzedaż realności Nr 199 w Gołogórach położonej, wedle wyk. hip. l 184 ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Gołogóry Joanny Murzyńskiej własnej, w drodze publicznej licytacyi dnia 19 września 1882 o godzinie 10tej z rana w Gołogórach przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania, niżej której realność sprzedaną nie będzie, przedstawia wartość realności w kwocie 3205 zł. wadyum zaś 10 pr. ceny wywołania.

Realność ta zostanie w całości lub też częściowo sprzedana i tak osobno par. budow. z parc. gr stanowiącemi ogród, zaś osobno reszty gruntu a to parcelami pojedynczemi.

Akt ocenienia jako t ż dalsze warunki w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Złoczów, 26 sierpnia 1882.

L. 6297. (6082 2—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się na zaspokojenie przez Herscha Barsama przeciw Mojżeszowi Leuchtman wywalczonej sumy 200 zł. w. a. z pn. w dniu: 21 września, w dniu 26 października i w dniu 23 listopada 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 119 w Gródku położonej, Mojżesza Leuchtmana własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 795 zł. w. a. Wadyum 79 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Gródek, 30 lipca 1882.

Zl. 37726. (6120 2—3)

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg als dem mit dem Erlasse des k. k Oberlandesgerichte in Lemberg ddto. 21 Juni 1867, Z. 22091 an die Stelle des k. k. Stanislauer Kreisgerichtes delegirten Gerichte wird über Ansuchen der k. k. priv. Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation in Galizien in Liquidation die freiwillige öffentliche Versteigerung der, der obbenannten Aktiengesellschaft gehörigen Güter Tłumacz sammt Attinenzien ausgeschrieben.

1. Gegenstand der freiwilligen Feilbiethung bilden die in Galizien im Bezirke Tłumacz gelegenen, laut dom. 248 pag. 282 n 12 haer. Eigenthum der k. k. priv. Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation in Galizien in Liquidation bildenden Güter Tłumacz sammt Zugehörungen:

Nadorożna, Gruszka, Bortniki, sowie die zu diesem Gute wie dom. 163 pag. 17 n. 25 haer. und dom. 248 pag. 219 n. 18 haer. gehörigen Wiesenparzelle „Nad Oczeredem" im Flächeninhalte 40 Joch 1300□ Klafter, Jeżierzany, Lokutki und Słobudka, so wie die keinen Landtafelkörper bildenden Meierhöfe Jackówka und Trojan, ferner die derselben Gesellschaft laut Hypothekenausweis Blatt B n. 8 haer. eigenthümlich zugehörigen Güter Pałaicze tłumackie, dann die Gebäude der in Tłumacz befindlichen bereits aufgelassenen Runkelrüben-Zuckerfabrik, die 2 Spiritusfabriken sammt Einrichtungen und die Dampfmühle, sammt allen zu diesen Gütern gehörigen Rustikalgründen und sonstigen Zubehör.

2. Der Ausrufspreis der zu versteigernden Güter bildet der bei der Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation zu Buch bestehende Werth dieser Liegenschaften im Betrage von 3,116.138 fl 13 kr ö. W

3. Die Versteigerung wird an einem Termine d. i am 6 Oktober 1882 um 10 Uhr Vorm. beim k. k. Landesgericht in Lemberg im Bureau Nr. 13 k. k. Landesgerichtsrath Hr. O. Mochnacki mit dem stattfinden, daß diese Güter bei diesem Termine an den Meistbiethenden, wenn auch unter dem Ausrufspreise, werden veräußert werden.

4. Derjenige, der den höchsten Anboth macht, bleibt Ersteher dieser Güter, und werden ihm dieselben unbedingt zugeschlagen werden.

5. Jeder Kauflustige hat vor Beginn der Versteigerung als Vadium den Betrag pr. 100 000 fl. ö W in baarem Gelde oder in österreichischen Werthpapieren, oder aber in auf Ueberbringer lautenden Pfand- oder Hypothekenbriefen der österr. ungar. Bank, der allg k. k. priv. Bodenkreditanstalt, des galiz. Boden-Credit-Vereines, der k. k priv galiz. Aktienhypothekenbank und zwar die Werthpapiere nach den letzt vorangegangenen Tageskurse gerechnet, zu Händen der zur Empfangnahme dieses Vadiums hiemit autorisirten k. k. gal. Aktien-Hypothekenbank oder zu Händen des Liquidators der k. k priv Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation in Galizien zu erlegen, und sich über diesen Erlag durch Beibringung der notariell legalisirten Bestätigung der besagten galizischen Aktien-Hypothekenbank oder des Lipuidators auszuweisen.

Das Vadium des Meistbiethenden wird nach beendigter Versteigerung zurückgehalten und jenes der übrigen Lizitanten zurückgestellt werden.

6. Das Pfandrecht der auf das Gut versicherten Gläubiger bleibt ohne Rücksicht auf den bei der Feilbiethung zu erzielenden Kaufpreis vorbehalten.

Die übrigen Lizitationsbedingungen so wie die Grundbuchsauszüge der zu verkaufenden Güter können in der Registratur des k. k. Landesgerichtes in Lemberg, die Beschreibung der Güter beim Liquidator in Tłumacz eingesehen werden.

Lemberg, am 2ten September 1882.

L. 7010. (5848 2—3)

C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumach 63.882 zł. 6 ct. i 9152 zł. 98 ct z należytościami dodatkowemi dozwolona została sprzedaż egzekucyjna dóbr Otfinów z przyległościami Czyżów, dóbr Pasieka i dóbr Józefówka do Zdzisława Stoińskiego, Tarnowskiego domu komisowego, galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu tudzież do Józefa Kurza należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach: dnia 13go października i dnia 10go listopada 1882, każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość przy udzieleniu pożyczki wypośrodkowana w sumie 153 073 zł. w. a. poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą. Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 15 307 zł w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeliby przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie ofiaruje, wyznacza się termin na dzień 10go listopada 1882 r. o godzinie 4 po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy w Dąbrowy, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele, którzyby po dniu 12 maja 1882 do hipoteki dóbr Otfinów, Pasieka i Józefówka weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata dra Tokarza z substytucyą adwokata dra Malawskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

W Tarnowie, dnia 3go sierpnia 1882.

L. 13319. (5972 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dnia 18 października, 21 listopada i 20 grudnia 1882, o godzinie 11 rano nastąpi licytacya nietabularnej realności Jana Szablowskiego własnej 1 kom 216 w Jasłowcu na 1420 zł. w. a. oszacowanej celem ściągnienia pretensyi Jakóba Schneyera w kwocie 800 zł. w. a z pn. pod warunkami które razem z aktem opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Wadyum 142 zł w. a.

Buczacz dnia 25 lutego 1882.

Zl. 11382. (6087 3—3)

Von der k. k. General-Direktion der Tabakregie wird zur Lieferung des Bedarfes der k. k Tabak-Fabriken und des Havanna-Cigarren-Magazins an Seilerwaaren für das Jahr 1883 die Concurrenz ausgeschrieben.

Schriftliche, gesetzmäßig gestempelte, mit einer k. k Cassa-Quittung über den Erlag eines 10 pcgen Vadiums belegte, von außen mit der Aufschrift: „Offert zur Lieferung von Seilerwaaren pro 1883“ versehene Offerte sind unter Anschluß je eines mit Unterschrift und Siegel versehenen Musters, nach welchem im Uebertragungsfalle die Lieferung zu effektuiren ist, bis längstens 18 September l. J Mittags bei der genannten General-Direktion einzubringen.

Die zu liefernden Seilerwaaren und deren beiläufige Mengen sind:

a) 7.600 (Siebentausend sechshundert) Kilogramm Nähspagat,

b) 43 500 (Dreiundvierzigtausend fünfhundert) Kilogramm Packspagat,

c) 3000 (Dreitausend) Meter Spagat gewebe und

d) 1.100 (Eilfhundert) Meter Spagatleinwand

Die näheren Bestimmungen über die Beschaffenheit dieser Artikel, die k. k Tabak-Fabriken, für welche dieselben zu liefern sind, die für jede einzelne k k. Tabak-Fabrik bestimmte beiläufige Menge, und die für dieses Liefergeschäft geltenden näheren Bedingungen sind aus dem, bei dem hierortigen Expedite, dem hierortigen Oekonomate und den k. k. Tabakfabriken während der Amtsstunden aufliegenden Special-Ausweise zu entnehmen

Auf nicht gehörig dokumentirte oder nicht rechtzeitig einlangende Offerte wird keine Rücksicht genommen.

K. k. General-Direktion der Tabak-Regie.

Wien, am 25 August 1882.

Upadłości.

L 9459. (6111 2—3)

C. k sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jako też w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 Nr. 1 dz u. p. z roku 1869 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku Mojżesza Ziegellauba, kramarza w Kołomyji i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. adjunkt sądowy Andrzejewski, zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adw. Dr. Antoni Zakrzewski.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do 15 października 1882 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie zgłosili i aby na terminie na dzień 30 października 1882 godzinę 9 przed południem, do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyi wykazali.

Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 25 września 1882 godzinę 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyji zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo, kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłaszane.

Kołomyja, 31 sierpnia 1882.

L. 100kk. (6112 2—3)

Projekt rozdziału masy konkursowej E Verständiga z Tarnowa przez zarządcę masy złożony, może być do dnia 20 września u komisarza konkursowego przejrzany.

Do rozprawy względem zarzutów, któreby wniesione zostały tudzież celem oznaczenia wysokości wynagrodzenia za czynności zarządcy masy wyznaczam termin na dzień 2 października 1882 o godzinie 10 przed południem.

Tarnów dnia 28 sierpnia 1882.

C. k. sąd obwodowy
Komisarz konkursowy
Dr. Warchałowski m. p.

Zl 9749. (6152)

Nachdem in der Wolf-Marglischen Konkursmasse die Realisirung des Massa-Vermögens bereits soweit fortgeschritten ist, daß eine theilweise Vertheilung desselben veranlaßt werden kann, so hat der Massaverwalter einen Vertheilungs-Entwurf vorgelegt

Wovon die Konkursgläubiger mit dem Beisatze verständigt werden, daß es ihnen freistehe diesen Vertheilungs-Entwurf bis 25 September 1882 bei dem Massa-Verwalter oder in meiner Amtskanzlei einzusehen, und bis dahin ihre Erinnerungen bei mir mündlich oder schriftlich anzubringen.

Zugleich wird zur Verhandlung über die rechtzeitig eingebrachten Erinnerungen die Tagfahrt auf den 28 September 1882 um 10 Uhr Vm. angeordnet.

Vom k. k. Bezirksgerichte.
Jaroslau, am 25 August 1882.

Zl. 9750. (6151)

Nachdem in der Ryfka-Marglischen Konkursmasse die Realisirung des Massa-Vermögens bereits soweit fortgeschritten ist, daß eine theilweise Vertheilung desselben veranlaßt werden kann, so hat der Massa-Verwalter einen Vertheilungs-Entwurf vorgelegt.

Wovon die Konkursgläubiger mit dem Beisatze verständigt werden, daß es ihnen freistehe diesen Vertheilungs-Entwurf bis 25 September 1882 bei dem Massa-Verwalter oder in meiner Amtskanzelei einzusehen und bis dahin ihre Erinnernngen bei mir mündlich oder schriftlich anzubringen.

Zugleich wird zur Verhandlung über die rechtzeitig eingebrachten Erinnerungen die Tagfahrt auf den 27 September 1882 um 10 Uhr Vm. angeordnet

Vom k. k. Bezirksgerichte
Jaroslau, den 26 August 1882.

L. 10964 (6123 1—3)

C. k Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Józefa Kleina w Dąbrowy zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. c. k. sędzia powiatowy w Dąbrowy tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. Dr. Wąsikiewicz w Dąbrowy

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 15 września 1882 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociaż by nawet o takowy i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 26 października 1882 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 23 listopada 1882 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzedowym „Gazety Lwowskiej“.

W Tarnowie, dnia 31 sierpnia 1882.

Księgi gruntowe.

L. 118. (6148)

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Brzesku zawiadamia, iż złożyła w sądzie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne aktu służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Wytrzyszczki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 13 września, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Brzesko, dnia 4 wrzesnia 1882.

L. 75. (6147)

Komisya hipoteczna c. k sądu powiatowego w Brzesku zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Jurkowa dnia 5 września 1882 rozpocznie.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędzie gminnym

Brzesko, dnia 12 sierpnia 1882.

L. 769. (6130)

C. k. komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego Samborskiego ogłasza, iż dochodzenia miejscowe w celu założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Sołuków powiatu sądowego Dolińskiego rozpoczną się dnia 21 września 1882.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Sambor, 4 września 1882.

L. 3174. (6133)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że arkusze posiadania i inne akta odnoszące się do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Peremiłów złożone zostały w sądzie do powszechnego przeglądu

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie do dnia 15 września 1882, w którym to dniu w razie uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Kopyczyńce, 30 sierpnia 1882.

L 7086. (6139)

C. k. sąd pow. w Stryju czyni wiadomo, że złożone zostały w tutejszym sądzie wykazy hipoteczne i inne akta do założenia księgi gruntowej w Rozhurczu służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych wnoszone być mogą dnia 16 września 1882, w którym dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą

C. k. sąd powiatowy
Stryj, dnia 1 września 1882.

L 3782. (6134)

C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że dochodzenia miejscowe w sprawie zakładania księgi gruntowej dla gminy katastralnej Sanoczany z dniem 12 września 1882 się rozpoczną.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszysto przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Niżankowice, dnia 4 września 1882.

L 5798. (6126)

C. k. sąd powiatowy w Busku wyznacza do dochodzeń miejscowych w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Huty Polonickiej termin na dzień 12go września 1882 o godz. 8 przed południem.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, ma na tym terminie zgłosić się, i wszystko, co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna przytoczyć.

Busk 30 sierpnia 1882.

L. 4045. (6141)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Rozwadzowie ogłasza, że arkusze posiadania dla gmin Zabna i Chwałowice w sądzie złożone można przejrzeć po dzień 14 września b. r. jako ostatni termin do wnoszenia zarzutów.

Rozwadów, 30 sierpnia 1882.

Kuratele.

L. 5102. (5137 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, że dla Joanny Kołubińskiej umysłowo-chorej kurator w osobie ks. Jana Karatnickiego Sołukowa ustanowiony został.

Stryj, dnia 4 maja 1882.

L 2707. (5523 3—3)

C k. Sąd powiatowy w Tuchowie ogłasza, że Franciszek Gniadek z Brzozowy uchwałą c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 27 kwietnia 1882, l 5135 z powodu marnotrawstwa pod kuratelę oddany i temuż kurator w osobie Jana Knapika z Brzozowy ustanowiony żostał.

Tuchów, dnia 25 lipca 1882.

L. 13. (6001 3—3)

Mateusz Skikiewicz z Oryszkowiec został uznany za marnotrawcę.

Kuratorem Juźko Skikiewicz.

C. k. sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882.

L. 11. (5999 3—3)

Prokop Kożejów z Oryszkowiec został uznany za marnotrawcę.

Kurator m Jakim Hołowaty.

C. k. sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882.

L 12. (6000 3—3)

Onufry Koszyk z Oryszkowiec został uznany za marnotrawcę.

Kuratorem Ilko Stelmach.

C k. sąd powiatowy
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882

L 8. (5997 3—3)

Kiryło Babyn z Oryszkowiec został uznany za marnotrawcę.

Kuratorem Iwan Dzwiniecki.

C. k. sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882.

L. 9. (5998 3—3)

Michał Korzanowski z Oryszkowiec został uznany za marnotrawcę

Kuratorem Dmytro Stecyna.

C. k. sąd powiatowy
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882

L. 2693 (5977 3—3)

Podaje się do wiadomości, że Jędrzej Gorczyca gospodarz z Jastkowic za marnotrawcę uznany został, i że kuratorem dla niego ustanowiono Antoniego Sęka z Jastkowic.

C. k. sąd powiatowy
Rozwadów, dnia 30 maja 1882.

L. 7. (6002 3—3)

Kseńka Magierowska 2 śl. Sołonynka z Oryszkowiec została uznaną za marnotrawczynię.

Kuratorem Hryńko Zełeny.

C. k sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 18 stycznia 1882.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. Papier z c. k. uprzyw. fabry[illegible]